Nr. 152 (3714) Warszawa, SOBOTA 1 Czerwca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

RUCH ZAWODOWY I PRACA OSWIATOWO-KULTURALNA

W dniach IV Kongresu Związków Zawodowych trzeba podnieść **olbrzymie zasługi ruchu zawodowego** w dziedzinie **kultury robotniczej.**

Te wielkie zasługi polegają na trzech rzeczach.

Po pierwsze, związki stwarzają **warunki** dla kulturalnego rozwoju robotnika, gdyż ograniczają czas pracy, podnoszą płacę, przeprowadzają urlopy, przestrzegają higjeny i t. p. Bez tych zdobyczy związkowych (łącznych, naturalnie, z ustawodawczą pracą parlamentarną socjalistów), fikcją byłyby wszelkie usiłowania w zakresie pracy kulturalnej. Gdy 4-letnie dzieci (jak opisuje **Marks** w „Kapitale") pracowały po 12 godzin na dobę, „kulturalnej" roboty nie było **i być nie mogło!** Ogromny i nagły wzrost oświaty robotniczej po wojnie ściśle się zespala ze wzrostem ustawodawstwa ochronnego i ze zdobyczami związków. Robotnik o płacy głodowej instytucji oświatowej poważnej stworzyć nie jest w stanie.

Drugim składnikiem **zasług kulturalnych związków zawodowych** jest to, że stwarzając potężne organizacje, wciągając masy do życia organizacyjnego i walki, uspołeczniają one robotnika, podnoszą jego godność i dumę proletarjacką, wyrywają go z apatji i demoralizacji, stwarzają dlań wyższe interesy — ogólno - klasowe, społeczne. Z apatycznego niewolnika tworzy się energiczny, uświadomiony nowoczesny człowiek pracy.

Wreszcie trzecim momentem jest ta **wiedza,** którą krzewi związek zawodowy we własnym interesie. Krzewi, bo **musi krzewić,** gdyż tego wymaga interes walki zawodowej, prowadzonej w poplątanych stosunkach społecznego ustroju kapitalistycznego. Trzeba powiedzieć, że w tym zakresie wiedzy społecznej nasze polskie związki „centralne" zrobiły wiele. Weźmy np. ogromną **prasę zawodową; 40 pism** wydają związki z **6 miljonami** (!) rocznego nakładu. Warto zobaczyć **tablice** „Sprawozdania" Komisji Centralnej, ilustrujące rozwój prasy. Wymieńmy osobno **„Robotniczy Przegląd Gospodarczy",** opracowujący zagadnienia gospodarcze i społeczne z punktu widzenia klasy robotniczej. Dodajmy wybitny udział naszych zawodowców w „Komisji Ankietowej" z lat 1926 — 1927. Odczytów w r. 1928 zorganizowano 784.

Nie zamierzamy tu, naturalnie, przytaczać wszystkich zasług kulturalnych naszych związków, — trzebaby bowiem było dodać budowę **domów** związkowych itd. W każdym razie powtarzamy; **zasługi są olbrzymie, bezsporne!**

Na przyszłość świadoma swych celów praca oświatowa na terenie związków winna być zorganizowana jeszcze szerzej, jeszcze wszechstronniej. Niektóre związki (ZZK) stworzyły już swe własne centrale kulturalne i prowadzą intensywną robotę. Zakres kulturalnej pracy należy rozszerzyć we wszystkich związkach.

Popatrzmy na Zachód, — jak tam np. w Austrji i Niemczech, Związki stały się **podstawą i terenem wielkiej roboty oświatowej.** Brak miejsca nie pozwala nam tu podać szczegółów. Przytoczmy chociażby przykład wspaniałej internatowej szkoły związkowej pod Berlinem w Niemczech oraz własne pismo oświatowe związkowe.

Wróćmy jednak do tematu. Powstaje zagadnienie stosunku związków **do T.U.R.** Zagadnienie to było żywo omawiane na ostatnim zjeździe TUR-a. **„Sprawozdanie" Komisji Centralnej** na str. 244 podkreśla owocne współdziałanie związków z TUR-em; zwraca uwagę na kursy dla działaczy zawodowych, zorganizowane przez TUR. i t. p.

Otóż to **współdziałanie,** naszem, zdaniem, należy znacznie **rozszerzyć i pogłębić.** Należy zbliżyć TUR do związków, związki zaś do TUR-a. Ułatwi to związkom pracę kulturalną a TUR-owi da podstawę pewną i szeroką.

W szczegóły tu wdawać się nie zamierzamy. Na temat tego **współdziałania** będzie się mówiło na Kongresie, szczegóły zaś zostaną ustalone przez odpowiednie ciała kierownicze.

Obecnie wystarczy stwierdzić niespożyte **zasługi kulturalne związków zawodowych i konieczność dalszych, wciąż dalszych i dalszych usystematyzowanych prac na tem wdzięcznem polu!**

Kazimierz Czapiński.

Wielkie Zwycięstwo Partji Pracy w Anglji

Socjaliści angielscy zdobyli wpływ decydujący na politykę Wielkiej Brytanji

TELEGRAM OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA.

Porażka konserwatystów jest zupełna.

Według obliczeń z 599 okręgów PARTJA PRACY uzyskała — 289 mandatów, konserwatyści — 253, liberali — 50, różni — 7. Brak jeszcze wyników z 16 okręgów.

Partja Pracy uzyskała znakomity wynik, mimo, że nie uzyskała absolutnej większości. Jeżeli rząd BALDWINA zdecyduje się, w wyniku wyborów, podać do dymisji, tworzeniem nowego rządu zajmie się tow. RAMSAY MACDONALD.

Partja Pracy zdobyła w wyborach z górą 8 miljonów głosów. Jest to wynik który przeszedł wszelkie oczekiwania.

W Anglji, szczególnie w ośrodkach robotniczych, panuje ogromny entuzjazm z powodu sukcesu Partji Pracy.

J. S.

TOW. MACDONALD O WYNIKACH WYBOROW

Londyn, 31 maja (PAT.). Godz. 10 wieczorem. Zapytany o rezultaty wyborów MacDonald odpowiedział:

„Dotychczas wyniki są świetne i niespodziewane. Rząd konserwatywny stracił zaufanie u społeczeństwa, które obdarza zaufaniem labourzystów. Zwycięstwo nasze przypisujemy wyborczyniom, które głosowały, jak się tego spodziewaliśmy, na korzyść polityki przebudowy społecznej i pokoju w stosunkach z zagranicą."

KTO ZOSTAŁ WYBRANY, A KTO PRZEPADŁ W WYBORACH

Londyn, 31 maja (PAT). Wśród wybitnych osobistości, wybranych dotychczas znajdują się min. Spraw Zagr. **Chamberlain,** minister Kolonji **Amery,** minister Opieki Społecznej **Neville Chamberlain,** min. Spraw Wewnętrznych **Johnson Hicks** przeszedł większością o 50% mniejszą w porównaniu z tą którą posiadał w 1924 r.

Przepadli w okręgach, posiadanych dotychczas przez konserwatystów prokurator generalny sir **Thomas Inskip,** wicespeaker Izby konserwatysta **Hope,** który stracił mandat na rzecz Labour Party, oraz **Steel Maitland,** minister Pracy.

Z pośród działaczy Partji Pracy wybrani zostali **Clynes,** Ponsomby, który uzyskał 10 tysiący głosów, w tym okręgu, w którym w 1924 r. posiadał 2.300, **Thomas Shaw, Wedgwood, Henderson,** syn premjera **Oliver Baldwin,** który zwyciężył kandydata konserwatywnego, oraz sir **Oswald Mosley.**

W Basset Law w hrabstwie Nottingham wybrany został syn **Mac Donalda,** uzyskując większość 7 głosów nad kandydatem konserwatystów. W Cardiffie przeszedł syn znanego członka Labour Party **Hendersona.** W Chesterfieldzie poprzednia większość liberalna 4.755 głosów, zmieniła się w większość Labour Party — 10.381 głosów. Wybitny labourzysta **Kennworthy** uzyskał większość 7.634 głosy.

RZĄD BALDWINA USTĄPI

Berlin, 31 maja. (PAT). „Vossische Zeitung" pisze: W wyniku wyborów Baldwin na posiedzeniu Rady gabinetu angielskiego zechce wyciągnąć konsekwencje. Jakie będą te konsekwencje, narazie niewiadomo z powodu ciężkiej choroby króla angielskiego. Dziennik przypuszcza, że Baldwin zażąda dymisji od swych kolegów, wyraża jednak wątpliwość, czy będzie mógł dymisję ministrów przedłożyć Radzie regencyjnej, powołanej do zastępstwa chorego króla, ponieważ Rada ta nie posiada pełnych praw do przyjmowania dymisji ustępujących i mianowania nowych ministrów.

„Vossische Zeitung wskazuje, że przy powoływaniu Rady Regencyjnej nie przypuszczano, iż w stanie zdrowia króla zajdzie ponownie pogorszenie i liczono się z tem, że choroba króla skończy się jeszcze przed wyborami. Z tego powodu właśnie nie przyznano Radzie Regencyjnej pełnych praw w sprawie dymisji i nominacji nowego rządu. Możliwem więc jest, iż obecnie Baldwin, aczkolwiek reprezentuje rząd pobity, będzie musiał przedłożyć Izbie Gmin projekt ustawy, która ma nadać Radzie Regencyjnej wspomniane pełne prawa.

„DRUGI PROCES JAKUBOWSKIEGO"

Neu Strelitz, 31 maja (PAT.). Po powrocie z Puttingen, gdzie odbyła się wczoraj wizja lokalna, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych Nogensów. Wzięta w ogień krzyżowych pytań Kellerowa próbowała odwołać wczorajsze zeznania. Ta taktyka spotkała się z energicznym protestem ze strony prokuratora. Fritz Nogens obciążał dziś dalej swego brata Augusta, zeznając, że po wypuszczeniu z więzienia przez nadprokuratora Müllera spotkał się w umówionem miejscu z Augustem Nogensem i że obaj omawiali szczegółowo plan postępowania, w razie gdyby wyjść miały na jaw jakieś szczegóły mordu. Ogólne poruszenie wywołało na sali oświadczenie oskarżonego, że namawiał on w czasie tego spotkania do zwalenia całej winy na Jakubowskiego, któremu jako nieżyjącemu i tak to już nie może zaszkodzić. Wielkie wrażenie wywarło zeznanie pierwszego w tym procesie świadka pastora Buhrego, do którego parafji należała wieś Pallingen.

Świadek wyraża się o Jakubowskim korzystnie. Pastor Buhry oświadczył, że rozmawiał z Jakubowskim po rosyjsku, ponieważ porozumienie się z nim w języku niemieckim był oniemożliwe. „Na podstawie dokładnej znajomości— mówił świadek — uważam za rzecz bezwarunkowo wykluczoną, aby Jakubowski zrozumieć mógł tok przewodu sądowego, prowadzonego w języku niemieckim" Pastor Buhry odniósł wrażenie, że Jakubowski nie brał czynnego udziału w mordzie i że możliwem jest tylko, iż wiedział o dokonaniu morderstwa.

Z KONGRESU NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Berlin, 31 maja. (PAT). Na kongresie socjalistycznym w Magdeburgu dokonano dziś wyboru zarządu partyjnego. Zarząd dotychczasowy wybrany został ponownie. Na 3 miejscu równorzędnych przewodniczących partji wybrano 306 i 273 głosami na 386 głosujących obu dotychczasowych przewodniczących: Welsa i Crispiena. Miejsce 3-go przewodniczącego zostało nieobsadzone; zostawione jest ono dla obecnego kanclerza Müllera.

STRAJK ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH W BUŁGARJI

Wiedeń, 31 maja (PAT.). Prasa tutejsza donosi z Sofji, że do strajkujących robotników tytoniowych w Haskowie przyłączyło się wczoraj 12 tysięcy robotników z Filipopolu i 3.000 z miejscowości Staniamaka i Kirdżali tak, że ogólna liczba strajkujących przewyższa obecnie 20.000.

Dzienniki sądzą, że ruch strajkowy wzmoże się jeszcze.

PROCES O MORD W SKUPCZYNIE

Białogród, 31 maja (A. W.). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko RaczICzowi i towarzyszom w sprawie morderstwa w parlamencie, odczytane zostały zeznania świadków, którzy nie mogli przybyć osobiście na rozprawę sądową. Największe zainteresowanie wywołało zeznanie b. posła Pribiczewicza, który w chwili zabójstwa siedział obok Stefana Radicza. Pribiczewicz podkreślił, iż widział, jak Raczicz wystrzelił dwukrotnie, przyczem mierzył w pierwsze rzędy krzeseł w sali. Według jego zeznań oskarżony Popowicz w czasie strzelaniny w parlamencie miał krzyknąć „nie będzie spokoju dopóki żyć będzie Stefan Radicz".

„JUTRO—DZIEN SPOŁDZIELCZOSCI"

PROGRAM „DNIA" W WARSZAWIĘ

I.

O godz. 8 r. do 10 w. wyjazd samochodami z siedziby **Warszawskiej Spółdzielni Spożywców** (Chłodna 29) do różnych dzielnic miasta celem organizowania lotnych zebrań propagandowych pod gołem niebem.

II.

O godz. 11 rano:

WIELKA AKADEMJA

w kino **„Palace",** przy ul. Chmielnej 9; odczyt na temat: **„Spółdzielczość w Polsce Niepodległej"** wygłosi ob. **M. Rapacki.**

Po odczycie nastąpi bogata część artystyczna z udziałem **chóru Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, pp. Umińskiej-Jaworskiej** (skrzypce), **Michałowskiego** (śpiew), **Ładosza** (recytacje), **Zalewskiej** (fortepjan).

III.

O godz. 10 rano

AKADEMJA DLA DZIECI

w kino **„Czary";** przemówienia wygłoszą ob. ob. W. **Sikorski** i M. **Szczawińska.**

Po przemówieniach — część artystyczna.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można dzisiaj:

1) w biurze i w sklepach Warszawskiej Spółdzielni Spożywców (Chłodna 29);

2) w biurze i sklepach **Spółdzielni Spożywców Centrali Ministerjum Skarbu** (Leszno 5);

3) w **Radzie Związków Zawodowych** m. st. Warszawy (Warecka 7, II p.)

CHOROBA KROLA ANGIELSKIEGO

Londyn, 31 maja (PAT.). Po wczorajszym ataku febry król Jerzy nie opuszcza łóżka. Przy chorym czuwają: sir Stanley Hewett i lord Dawson of Penn, który powrócił do Anglji drogą powietrzną. Dzienniki podają, że król przeziębił się prawdopodobnie podczas pikniku, gdy obchodzono w kółku rodzinnem dzień urodzin królowej.

NOWY PREZYDENT VENEZUELI

Caracas (Venezuela), 31 maja (PAT.). Na stanowisko Prezydenta Republiki wybrany został dr. Perez. Generał Gomez mianowany został naczelnym dowódcą sił zbrojnych.

ILE MAJĄ NIEMCY ZAPŁACIĆ

Berlin, 31 maja. (PAT). Korespondent paryski „Vossische Zeitung" oblicza sumy świadczeń niemieckich na podstawie planu Younga na 36 miljardów mk. Suma ta składałaby się z 1.200 miljonów, które będą zapłacone od dn. 1-go kwietnia r. b. do 31 sierpnia, jako końcowe raty planu Dawesa. Ogólna suma w nowym planie redukuje się zatem na 36 miljardów, wobec 39 miljardów, których żądali aljanci w swem memorandum, i wobec 42 miljardów planu Dawesa. Z tych 36 miljardów zresztą, jak podnosi dziennik, Niemcy z własnych środków spłacą tylko 33 miljardy, do pozostałych 22 rat rocznych w wysokości przeciętnej 1.700 milj. marek Niemcy obejmować będą tylko gwarancję

Pamiętajcie o Waszych dzieciach!
Nie uchylajcie się od zbiórki ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI!

MAŁY FELJETON
ICH „KONGRES“

Kiedy już cała kompanja warszawska zebrała się, przemówił pan prezes:

— A zatem, uwaasz, przystępujemy do ostatecznego zorganizowania IV kongresu centralnego zrzeszenia zawodowego. Sala jest, orkiestra jest, władza zamówiona, bufet też, teraz trzeba tylko wybrać, uwaasz, delegatów.

— W sprawie formalnej proszę o głos.

— Gadaj, Wicek.

— Popierwsze dlaczego nazywa się centralne zgrzeszenie, a powtóre dlaczego czwarty kongres, kiedy jeszcze pierwszych trzech nie było. Cekawiści pokpiwają, że niby dlatego czwarty, że na cześć czwartej brygady.

— Ty, Wicek, uwaasz, naucz się czytać. Nie nazywa się zgrzeszenie centralne, lecz zrzeszenie, zrze-szenie, rozumiesz? A powtóre, Wicek, nie powtarzaj, co mówią cekawiści, bo to niezdrowo.

— Kiedy ja tylko tak.

— A właśnie... A więc przystępujemy do wyborów delegatów. Florek i Stefek będą delegatami z Zagłębia Dąbrowskiego, Wicek i Wacek — z Zagłębia Chrzanowskiego, Jasiek i Stasiek — z Zagłębia Śląskiego, a Maniek i Ferdek—z zagłębia naftowego.

— Jasiek nie może być delegatem ze Śląska, bo jego zna w Warszawie każdy policjant i każdy dozorca.

— To nic. Uwaasz, wypożyczymy od pana Zajlicha kostjumy górników z „Pana Twardowskiego“, a jak jeszcze usmoli sobie cyferblat, to rodzona matka go nie pozna.

— Kiedy ja nawet gadać po śląząacku nie umiem — wtrącił Jasiek.

— To nic. Gadać nie będziesz, a będziesz siedział w prezydjum, a jak ktokolwiek na sali coćkolwiek, ty mu zaraz od „pieronów“. Rozumiesz?

— A jeszcze brak delegatów z jednego zagłębia.

— Z jakiego?

— Z donieckiego.

Na sali przez chwilę zapanowała cisza.

— Donieckie to nie w Polsce — wtrącił ktoś nieśmiało.

— W Polsce właśnie. Na Pomorzu.

— Nieprawda, to w Rosji.

Ktoś zaproponował rozstrzygnąć spór przez głosowanie, ale pan prezes postawił wniosek, aby zatelefonować do „naszej redakcji“.

W redakcji sprawdzono w encyklopedji i odpowiedziano, że Zagłębie Donieckie leży w Rosji. A zatem kwestja delegatów stamtąd upadła.

— Proszę o głos w sprawie formalnej.

— Gadaj, Hipek.

— Ponieważ ja z Władkiem i Felkiem jesteśmy w delegacji krakowskiej, to chcemy, aby dla nas także wzięto z teatru kostjumy krakowskie.

— Dobrze. Zanotować trzy ubrania krakowskie... Pozostaje jeszcze sprawa gości zagranicznych. Kto z was mówi jakimś obcym językiem?

— Ja mówię po rosyjsku. Służyłem w 43-im Koływańskim pułku.

— Dobrze. Będziesz eserowcem Raskolnikowem. Tylko zapamiętaj nazwisko.

— Kiedy trudne. Może lepiej Smirnow. Łatwiej zapamiętać...

— Dobrze. Niech będzie Smirno. Na, kto tam jeszcze zna jaki język?

— Ja gadam po turecku.

— Ano, pogadaj, usłyszymy.

Przyszły delegat tureckich związków zawodowych powstał i zaczął:

— Salem alejkum, alejkum salem. Allah il allah mohamet rossulah. Czok jakszi. Kismet kindżal jassyr czataldża..

— Doskonale! Może chcesz kostjum?

— Musowo, kostjum i turban.

W podobny sposób „wybrano“ gości, wśród których znaleźli się Włoch, Hiszpan, Węgier, Jugosłowianin i Afgańczyk.

— W sprawie formalnej proszę o głos:

— Gadaj, Tadek.

— Ja chcę być „czarną maską“.

Prezes aż skoczył i grzmotnął pięścią w stół:

— To ma być kongres, a wam wciąż się zdaje, że to cyrk... Zamykam posiedzenie.

Ultimus.

DZIESIĘĆ LAT PRACY I WALKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE
OBRADY IV KONGRESU KLASOWYCH ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH
DRUGI DZIEŃ OBRAD
Dalsza dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Centralnej

Dalszą dyskusję nad sprawozdaniem rozpoczął delegat **Muszyński**, powtarzając odosobnione napaści na Komisję Centralną.

Tow. **Wasser** uskarżał się, że Komisja Centralna nie wyzyskała odpowiednich momentów politycznych dla zdobycia władzy przez klasę robotniczą.

Tow. **Czajor** omawiał stosunki górnośląskie, przedstawiając destrukcyjną akcję komunistów na tym terenie.

Tow. **Guziałek** podnosił z uznaniem wielki zakres pracy, jaką przeprowadziła Komisja Centralna, oraz domagał się odpowiedniego ułożenia spraw organizacyjnych z robotnikami wolnego m. Gdańska, których interesy pozostają w coraz większej łączności z interesami robotników polskich.

Tow. **Lichtenstein** wykazał trudności, jakie przedstawia akcja organizowania robotników skórzanych, z powodu ich rozdrobnienia, oraz z powodu zbrodniczej akcji komunistów i komunistycznych prowokatorów wśród robotników tego zawodu.

Tow. **Szafran** mówił o **konieczności organizowania młodzieży**, podkreślając słuszność wywodów tow. **Żuławskiego**, który wskazał w swoim referacie na wielkie niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej, wynikające z niedostatecznego zorganizowania kobiet i młodocianych.

Tow. **Goliński** podkreślił, iż jeżeli przed rokiem mogło jeszcze pokutować **w ruchu zawodowym i w Komisji Centralnej niedość jasne stanowisko wobec Rządu, to już dziś sprawa tego stosunku musiała być wyraźnie postawiona wobec klasy robotniczej.** Mówca omówił destrukcyjną rolę komunistów na terenie Związku Włókienniczego, w szczególności—w świetle ostatnich wypadków, związanych ze strajkiem w przemyśle włókienniczym.

Tow. Papuga wyraził przekonanie, że Komisja Centralna, pomimo niesłychanych **trudności, w jakich przyszło jej organizować ruch zawodowy, zrobiła napewno nie mniej, niż organizacje zawodowe** zagranicą, pracujące w warunkach pomyślniejszych. Wielki procent zakreślonej przez nas pracy został dokonany i wierzę głęboko, że reszta zostanie dokonana w najbliższym czasie. Ci ludzie z t. zw. „lewicy“, którzy przychodzą tu nas sądzić, nie mówią nic o tem, że odpowiedzialność za to, czego nie można było jeszcze zrobić, ponoszą w znacznej mierze oni sami, gdyż starają się przy każdej sposobności psuć naszą akcję.

Tow. **Bujak** podkreślił, iż wprost wierzyć się nie chce, że tak drobne ciało, jakiem jest Komisja Centralna, mogło dokonać tak wielkiej pracy, jak wykazuje sprawozdanie, i osiągnąć tak wielkie wyniki. Mówca poruszył specjalnie stosunki, panujące we Wschodniej Galicji; niesłychaną nędzę robotników, w szczególności w przemyśle drzewnym — i trudności, z jakimi musi się borykać w swojej akcji organizacja zawodowa.

Po wyczerpaniu dyskusji, zabrał głos sprawozdawca, tow. pos. **Żuławski**, stwierdzając na wstępie, że w dyskusji nie podnoszono żadnych specjalnych zarzutów przeciwko polityce Komisji Centralnej; co się zaś tyczy uskarżań towarzyszy żydowskich, że stanowisko Komisji wobec wypadków politycznych było w pewnych momentach niedość jasne i zdecydowane — mówca wykazał niesłuszność tych twierdzeń, powołując się na różne enuncjacje Komisji w tych sprawach, precyzujące wyraźnie jej stanowisko i starające się osiągnąć jednolitość opinji ogółu klasy robotniczej.

Dalej tow. Żuławski podkreślił, że błędem byłoby uważać, iż ciałom kierowniczym organizacji wolno rzucać jaknajradykalniejsze hasła, których klasa robotnicza nie potrafiłaby wprowadzić w życie. Byłaby to polityka obłudy, jaką prowadzą komuniści. **Musimy się trzymać polityki realnej — i rezultatem takiej właśnie taktyki naszych związków — są osiągnięte przez nie rezultaty w dziedzinie walki o poprawę bytu klasy robotniczej.**

Po omówieniu przez tow. Żuławskiego jeszcze paru kwestyj, poruszonych w dyskusji (między innemi, podkreślił on, iż **musimy dążyć do jaknajwiększego zbliżenia z centralami związków gdańskich, które winny objąć wszystkich robotników na terenie Gdańska)** — przystąpiono do głosowania.

ABSOLUTORJUM DLA KOMISJI CENTRALNEJ.

Wniosek, wyrażający absolutorjum Komisji Centralnej i podziękowanie za pracę — został przyjęty wszystkiemi głosami przeciwko dwum.

Wniosek, zatwierdzający wykluczenie przez Komisję Centralną 3 związków w okresie sprawozdawczym, a mianowicie: Związku Robotników Chemicznych, Zw. Rob. Przemysłu Szklanego i Zw. Dozorców Domowych—przyjęty został wszystkiemi głosami przeciwko 1.

***

Przed przystąpieniem do głosowania przyjęto jeszcze (również wszystkiemi głosami przeciwko 2) sprawozdanie Komisji mandatowej, które składał tow. **Kubanek**, a według którego na Kongresie obecnych jest 185 uprawnionych delegatów, razem z członkami Komisji Centralnej i Komisji Rewizyjnej.

WYBÓR KOMISYJ ZJAZDOWYCH.

Dokonano wyboru **Komisji wnioskowej** oraz **Komisji matki**, poczem przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie: **„Demokratyzacja życia gospodarczego“.**

DEMOKRATYZACJA ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Punkt ten referował sekretarz Komisji, tow. **Antoni Zdanowski:**

III Kongres związków zawodowych — o czem mówił już tow. **Żuławski** — zformułował program gospodarczy związków zawodowych. Od tego czasu zdołaliśmy już w pewnym stopniu przekonać opinję publiczną o słuszności naszego postulatu, **iż największem złem naszego życia gospodarczego jest pognębienie robotnika - konsumenta.**

Mówca wskazał, jakie przyczyny powodują kurczenie się naszego rynku wewnętrznego, a mianowicie: **niesłychanie niskie płace robotnicze; wysokie ceny i bezrobocie,** które obecnie np obejmuje 17% ogółu zatrudnionych w Polsce, co procentowo jest największem bezrobociem w Europie. Nędzę konsumenta polskiego ilustruje dostatecznie fakt, iż pod względem rozmiarów spożycia Polska zajmuje ostatnie, albo jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Dalej referent udowodnił, iż w ciągu ostatnich 3 lat wzmacniały się z każdym dniem wpływy kapitału na politykę gospodarczą naszego Rządu, a wpływy te szły całkowicie w kierunku wyzyskania całości tej polityki w myśl interesów kapitału, przeciwko interesom ogółu ludności. „Lewiatan“ ma dziś w Polsce ostatnie słowo w sprawach gospodarczych.

Proces koncentracji odbywa się u nas jedynie na terenie wielkiego przemysłu; również postępuje w szybkiem tempie kartelizacja tych uprzywilejowanych gałęzi przemysłu, ale cechą charakterystyczną karteli w Polsce jest to, **że nie mają one na celu podniesienia produkcji, ale są to typowe „organizacje umowy“, dbające jedynie o własny interes (i to pomyślany na bardzo krótką metę); mające na celu łupienie konsumenta, ustawiczne podnoszenie cen (a taki mają wpływ na Rząd, że potrafią go skłonić nawet do podniesienia cen na artykuły pierwszej potrzeby), przytem o podniesienie stanu produkcji nie troszczą się zupełnie.**

Musimy dążyć do kontroli państwa nad gospodarką kartelów, ale przy udziale klasy robotniczej i konsumentów.

Następnie tow. Zdanowski obszernie omówił sprawę **racjonalizacji przemysłu** i wykazał, że nie możemy występować przeciwko samemu procesowi racjonalizacji, który jest nieunikniony, ale musimy walczyć ze złemi skutkami tego procesu i wyzyskać go w ten sposób, aby przyniósł on klasie robotniczej korzyść.

Mówca podkreślił zasadnicze tezy naszego programu w zakresie polityki gospodarczej, a mianowicie: **obniżenie cen i podniesienie płac, co jest drogą do zwiększenia ogólnej konsumcji, oraz kontrola państwa, przy wydatnym udziale klasy robotniczej, nad przedsiębiorstwami i zrzeszeniami przedsiębiorców Domagamy się utworzenia Państwowej Rady Gospodarczej, z udziałem przedstawicieli robotników; utworzenia odpowiednich Rad do kierowania produkcją i sprzedażą w przemysłach, które do tego dojrzały itd. Musimy uczynić pierwszy krok ku demokratyzacji stosunków gospodarczych.** (Oklaski).

Rezolucja Komisji Centralnej do tego punktu została przedłożona Kongresowi.

DYSKUSJA.

Nad referatem tow. **Zdanowskiego** wywiązała się obszerna dyskusja.

Towarzysze z żydowskiej Krajowej Rady Zw. Zaw. dowodzili, że program demokracji gospodarczej jest w tej chwili teorją, nie mającą zastosowania w obecnych stosunkach, szczególniej w Polsce, gdzie niema demokracji politycznej, którą przedewszystkiem należy osiągnąć. W tym duchu przemawiali tow. tow.: **Erlich, Szafran** i **Szerer** i, w myśl tego, złożyli poprawki do przedłożonej przez Komisję Centralną rezolucji.

Tow. **Żuniak** polemizował z towarzyszami z Rady Krajowej, wykazując, iż w poprawkach swoich, zmieniających rezolucję Komisji Centralnej, pomijają oni zupełnie kwestję, czy są zwolennikami demokracji gospodarczej, a chodzi tu o wyraźne podkreślenie tej sprawy. Natomiast rezolucja Komisji stawia ją jasno. Państwowa kontrola nad produkcją nie oznacza jeszcze demokracji gospodarczej, którą określić można słowami, iż są to rządy ludu przez lud i dla ludu. Jest to program szeroki, ale należy iść w kierunku zrealizowania tego programu.

Tow. **Szczerkowski**, nawiązując do tez, wysuniętych w referacie tow. Zdanowskiego, podkreślił specjalnie ważność postulatu **podniesienia płac robotniczych.** Racjonalizacja przemysłu zwiększyła produkcję, ale nie doprowadziła do podniesienia płac. **W miarę postępu racjonalizacji musimy prowadzić walkę o jednoczesne podwyższenie płacy robotniczej i skrócenie dnia roboczego.**

Tow. **Stążowski** wskazał, iż nie wystarcza prowadzić akcję o podniesienie płac; jednocześnie należy dążyć do obniżenia cen za towary.

Przedstawiciel Zw. kapeluszników **Burzyński** wypowiedział się wśród kpin całego Kongresu, wogóle przeciwko wszelkiej racjonalizacji produkcji i przeciwko programowi demokracji gospodarczej.

Tow. **Żuławski** w krótkiem przemówieniu wykazał dobitnie, jak szkodliwe dla klasy robotniczej są tezy, wysuwane przez Burzyńskiego, urzeczywistnienie ich bowiem musiałoby doprowadzić do ruiny całej produkcji i do masowego bezrobocia. **Rozwój techniczny musi dokonywać się, ale o to chodzi, aby obrócić go na korzyść klasy robotniczej; aby jego rezultatem były: podniesienie ogólnych wartości w państwie i podniesienie dobrobytu robotników.** Musimy starać się o uzyskanie wpływu na gospodarkę, a wówczas będziemy mogli skutecznie decydować o tem, aby wyzyskać racjonalizację przemysłu **w kierunku podniesienia płac robotniczych, spadku cen i zmniejszenia godzin pracy.**

Tow. **Kowalski** poruszył stosunki, panujące w samorządach.

Tow. **Kapitułka** polemizował z delegatem **Burzyńskim.**

Po końcowem przemówieniu referenta, tow. **Zdanowskiego**, który wykazał, iż **dążenie do demokracji gospodarczej jest dla nas kwestją dnia dzisiejszego, a nie kwestją dalekiej przyszłości,** obrady odroczono o godz. 3-ej po poł. do soboty godz. 9-ej rano. Dziś głosowane będą rezolucje gospodarcze.

Po zamknięciu obrad plenarnych, pracowały komisje kongresowe.

***

Na wstępie wczorajszych obrad przewodniczący tow. *Kuryłowicz* w ostrych słowach napiętnował metody pisma brukowego *„Wieczór Warszawski“*, które zamieściło *najzupełniej kłamliwą* notatkę o zajściu z komunistami w pierwszym dniu Kongresu.

JESZCZE O KASACH CHORYCH

Wczorajsze **„A. B. C.“** tak sobie wywodzi pod dźwięcznym a „staropolskim“ tytułem **„Przyszła kreska na Matyska“:**

> „Po nominacji płk. Prystora na ministra pracy i opieki społecznej pojawiły się głosy, zapowiadające zmianę frontu wobec administracji ubezpieczeń społecznych. Stanowiska w tej administracji zajmowali dotąd niemal wyłącznie P. P. S-owcy“.

Istotnie, zajmowali, zajmowali!... **„A. B. C.“** zapomniało tylko dodać — dla ścisłości — że prawie wszędzie zajmowali **z wyborów**, t. zn. **z woli ubezpieczonych**. Owa „zmiana frontu“, o której pisze wieczorny organ endecki, polegałaby w praktyce na **łamaniu tej woli.**

Zapewne, zapewne, p. min. **Prystor** przystąpił do „energicznej działalności“ na terenie Kas Chorych. Jeżeli wszakże pp. redaktorzy **„A. B. C.“** i p. min. **Prystor** przypuszczają, chociażby na chwilę, że to zaważy **na rozwoju ruchu robotniczego,** — w takim razie mylą się bardzo gruntownie i trochę... komicznie.

Wyperswadujcie sobie panowie, wszyscy razem wzięci, jakoby jakiekolwiek zarządzenia, dotyczące Kas Chorych, mogły być „groźne“ w jakimkolwiek stopniu dla **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

My będziemy bronili **samorządu ubezpieczeniowego.** I obronimy! Tak jest! **obronimy.** Robotnicy powrócą! Tak jest! powrócą. A wtedy ci „komisarze“ z lekkiej „sanacyjnej“ ręki pójdą sobie do domów, i — śmiemy zapewnić — **już nie powrócą.**

Ale **„Groźba dla P. P. S.“?!...** Zacni panowie z Ministerjum Pracy i z narodowej demokracji! Dajcie sobie **i nam** spokój ze złudzeniem, że potraficie „zniszczyć“ P. P. S. „zmianą frontu w Kasach Chorych.

Taka „koncepcja“ mogła się wylęgnąć tylko w „sanacyjnej“ głowinie zgoła pośledniego rodzaju. **M. M.**

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

9 czerwca — **Dzień Kobiet** — **9 czerwca**

PROGRAM OBCHODU.

O godz. 8—9 rano zbiórki na dzielnicach partyjnych, skąd ze sztandarami i orkiestrami pochody udają się na **Akademję „Dnia Kobiet“.**

O godz. 10.30 rano **Uroczysta Akademja** w sali kino-teatru „Splendid“ przy ul. Senatorskiej, Galerja Luksemburga.

Na całość Akademji złożą się przemówienia, omawiające hasła „Dnia Kobiet“ w związku z sytuacją polityczną i zadaniami klasy robotniczej.

W bogatej części koncertowej wezmą udział artystki i artyści teatrów warszawskich, chóry i orkiestry robotnicze, oraz zespoły artystyczne T.U.R. i „Startu“. Po Akademji pochód manifestacyjny pod lokal **O.K.R-u**, ul. Warecka 7.

O godz. 5 pop. przedstawienie teatralne i zabawa towarzyska w salach teatru **„Ateneum“**, domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wstęp na Akademję bezpłatny. Na przedstawienie bilety od 30 gr. do 1 zł.

Zaproszenia na Akademję i bilety do teatru do nabycia w Sekretarjacie W. O. K. R. i Wydziału Kobiecego, Warecka 7 i Leszno 53.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS
Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.

OBRAZKI WYBORÓW W ANGLJI

LUDZIE I OBOZY W KAMPANJI ANGIELSKIEJ.

(od naszego specjalnego wysłannika).

Londyn, 26 maja

Niedziela. Nawet komuniści nie odważyli się naruszyć wypoczynku „siódmego dnia"; żadnych wieców i zgromadzeń przedwyborczych dzisiaj niema Kampanja zawieszona do jutra.

Zresztą, najżywsza i najbardziej malownicza część kampanji wyborczej już się skończyła. Wielkie objazdy trzech przywódców, MacDonalda, Baldwina i Lloyd George'a, rozpoczęte w ich własnych okręgach wyborczych i zakreślone szerokiem kołem poprzez całe Zjednoczone Królestwo, zamknięte zostały w miejscu, skąd się rozpoczęły. Poświęciwszy kilkanaście dni i wiele wysiłku sprawie ogólnopartyjnej leaderzy wracają do siebie, aby w ciągu ostatnich trzech dni dopilnować własnych mandatów.

***

Wędrowałem śladem MacDonalda przez dwa dni, ostatnie dni jego „tur'y" która była jednym wspaniałym pochodem tryufalnym.

Mac Donald z przyjacielem swoim lordem Arnoldem objechał kraj samochodem. W piątek miał wielki wiec w Manchester, stolicy bawełnianej i twierdzy wolnego handlu. Przed rogatkami miasta czekał na niego wielki tłum. Pieszo, na rowerach, motocyklach, samochodach podążano na przywitanie wodza Partji Pracy. Od rogatek do olbrzymiej sali „wolnohandlowej" (Free Trade Hall) długi sznur pojazdów wszelkiego rodzaju towarzyszył jego samochodowi.

Coś z dziesięć tysięcy ludzi zebrało się w sali. Kiedy Mac Donald ukazał się na mównicy z wszystkich piersi wydarła się pieśń powitalna: „For te is a jolly good fellow" (jest on dobrym towarzyszem). „Zimna" publiczność angielska kilka minut bez przerwy wiwatowała i biła oklaski. Entuzjazmowi na sali mogliby pozazdrościć najbardziej popędliwe narody.

Mac Donald jest mówcą z Bożej łaski. Przypomina do złudzenia naszego tow. Daszyńskiego. Porywa i zniewala do posłuchu; mówi obrazowo, ale ściśle; dowcipnie bez złośliwości; skala jego głosu i jego stylu są niezmiernie wielkie i uwaga słuchacza napięta jest ustawicznie.

U schyłku wielkiego marszu wódz Labour Party jest już nieco zmęczony, ale nie wtedy, kiedy staje na mównicy. Kiedy staje oko w oko z tłumem, jest świeży i pełen sił; sam podniecony, podnieca tłum. Wrażenie zostawia niezatarte.

***

W rozmowie po wiecu w Manchester Mac Donald, reasumując wyniki swego objazdu, podkreślił charakterystyczną cechę obecnych wyborów. Sprawy miejscowe, hasła poszczególne, krytyka innych stronnictw — mało zajmowały wyborców. Wyborca, lepiej uświadomiony, niż kiedykolwiek indziej, chce, aby mu wyłożono **program**. Chce poznać całokształt zamierzonej polityki. Chce móc decydować i wybierać na podstawie dokładnej znajomości tego, z czem stronnictwa idą do wyborów i jakie są ich zasadnicze postulaty.

Zaczynają rozumieć to nawet ci, którzy narzekają na „nudne" wybory i na apatję wyborców.

Czynnik osobisty wyjątkowo małą odgrywa rolę w tych wyborach, które też są nawet jak na stosunki angielskie wyjątkowo po „dżentelmeńsku" i przyzwoicie robione.

Ton wyborom nadają trzej starsi panowie: 62-letni Baldwin, 63-letni Mac Donald i 66-letni Lloyd George'a, który, acz wiekiem najstarszy jest najgorętszy i najmniej umie utrzymywać na wodzy swój temperament. Trzej byli premjerzy, którzy może już po raz ostatni biorą wszyscy razem udział w wyścigu wyborczym. Współzawodnictwo tych trzech mężów stanu nie może przecież stać się nieuczciwą walką o mandaty. Walczą już nie dla zaspokojenia ambicyj własnych, oni, którzy są już u schyłku dni swoich i w dziejach W. Brytanji mają zapewnione miejsce. Są już tylko sztandarowymi ludźmi swych stronnictw; a sylwetka Mac Donalda zarysowuje się najwyraźniej, bo i program socjalistyczny jest najwyraźniejszy.

***

Baldwin w kółko powtarza: konserwatywny Rząd zapewni Anglji bezpieczeństwo. Mac Donald na to odpowiada, że jest to program nieróbstwa i niezdolności do pracy, niechęci do odważnych przedsięwzięć, któreby odwróciły od Angli przedewszystkiem klęskę bezrobocia.

Co na to liberałowie? W sobotę wieczorem byłem na wiecu liberalnym w okręgu Epping, skąd posłował kanclerz skarbu Churchill. Lord Stantope przewodniczył, lord Beauchamp przemawiał. Przekonywał, że liberałowie są lepszą partją mieszczańską, aniżeli konserwatyści, wykpiwał Churchill'a, byłego liberała. A Partję Pracy zbył paru ogólnikami.

Wybór w czwartek będzie nie między trzema partjami. Dwa są obozy, które walczą: Partja Pracy i skłócony wewnętrznie, ale właściwie jednolity obóz konserwatywno-liberalny.

Jeżeli większość wyborców to zrozumie, nie dojdzie do tego, że jedne stronnictwo nie będzie miało większości bezwzględnej, do tego, czego najbardziej się tu obawiają.

J. S.

ANGIELSKA PARTJA PRACY A POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

Rozmowa specjalnego wysłannika „Robotnika" z tow. Williamem Gillies, kierownikiem Wydz. Zagr. Partji Pracy

Przed kilkoma dniami wiele hałasu narobił rzekomy wywiad skrajnie nacjonalistycznego, reakcyjnego dziennika paryskiego „L'Echo de Paris" (Echo Paryża) z sekretarzem Wydziału Zagranicznego Partji Pracy, tow. William'em *Gillies*. Urywki z rozmowy prywatnej tow. *Gilliesa* z pewnym deputowanym francuskim podane zostały w postaci „wywiadu", zniekształcone i podmalowane na użytek pisma.

W „wywiadzie" tym była również mowa o stosunkach polsko-francuskich i polsko-niemieckich, o rewizji granic i t. d. relacja *„L'Echo de Paris"* całkiem niewłaściwie oddawała myśli tow. *Gillesa* w tych sprawach, i niewątpliwie, zaprowadzić może do błędnych zupełnie wniosków o stosunku Partji Pracy do szeregu zagadnień międzynarodowych.

Wobec tego, tow. *Gillies* upoważnił mnie do ogłoszenia następującego jego oświadczenia:

„Nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności za treść i dokładność rzekomego wywiadu ze mną w „Echo de Paris". Wywiad ten był pisany przez osobę, której nigdy nie widziałem i która nie była obecna podczas mojej prywatnej rozmowy z francuskim posłem nacjonalistycznym, rozmowy odtworzonej potem w formie „wywiadu" i całkowicie zniekształconej.

„Nacjonalistyczny ten deputowany powiedział mi podczas rozmowy, że dla Francji byłoby rzeczą bardzo korzystną, jeżeliby W. Brytanja gwarantowała Polsko - niemiecką granicę. Odparłem, że jest to zadanie niemożliwe do spełnienia. (Jest to zresztą oficjalna opinja angielska i Sir Austina Chamberlain'a. (Przyp. J. S.).

„Całkiem stanowczo odparłem przytem pogląd tego deputowanego, że Niemcy zamierzają dokonać zbrojnego napadu na Polskę po opróżnieniu przez wojska sojusznicze Nadrenji. Jakto, Niemcy miałyby czegoś podobnego dokonać po podpisaniu przez nie traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów, umowy locarneńskiej, paktu Kellogga? Wyraziłem przekonanie, że Niemcy nigdy inaczej nie będą starały się domagać sprawy granicy polsko - niemieckiej, jak tylko w drodze pokojowej.

„Chciałbym przytem dodać do Waszej wiadomości, towarzyszu, że zawsze ubolewaliśmy nad tem, iż — pewne koła używały Polski, jako argument w polemikach francusko-niemieckich. Francuscy nacjonaliści stale dopuszczali się tego występku.

„Naszem zdaniem, sprawa polsko-niemieckich stosunków musi być pozostawiona załatwieniu obu tych krajów, bezpośrednio zainteresowanych, chyba, w co nie wierzę, zagrożony byłby pokój świata z powodu sporu polsko - niemieckiego. Przekonany jestem, że współpraca socjalistów polskich i niemieckich na tem polu odniesie pożądany skutek".

Tyle, jeżeli chodzi o wyjaśnienia tow. *Gilliesa* w sprawie wywiadu w *„L'Echo de Paris"*.

Rozmowa nasza zeszła na szersze tory, mówiło się o tem, co oznaczałoby zwycięstwo Partji Pracy dla sprawy pokoju i międzynarodowego porozumienia narodów?

„Zasadniczą sprawą w naszej polityce zagranicznej — mówił tow. Gillies — nie jest rewizja tego czy innego traktatu, lecz to, jaki jest stosunek Rządu Brytyjskiego do sprawy międzynarodowego arbitrażu. Rządy nasze w przeszłości odmawiały podpisania klauzuli arbitrażowej statutu Międzynarodowego Trybunału Stanu w Hadze. My, Partja Pracy, zobowiązaliśmy się do jej podpisania. Liberałowie uczynili to samo. Konserwatyści odmówili. Pozatem Partja Pracy przyrzekła podpisać powszechny pakt arbitrażowy, ustalony przez Ligę Narodów, w całości, bez zastrzeżeń, któreby go osłabiły.

„W sprawie rozbrojenia hasłem konserwatystów było: Niech inni zaczną. My jesteśmy skłonni pójść za nimi. Partja Pracy zaś sama chce wziąć inicjatywę, jak w 1924 r. Będziemy prowadzili politykę ligową bez tęsknoty do starych dobrych czasów tajnej dyplomacji". J. S.

WSTRZYMANIE PRZYDZIAŁÓW MIESZKANIOWYCH

Wobec braku pomieszczeń koszarowych w schroniskach miejskich dla bezdomnych, zarząd wydziału opieki społecznej magistratu zdecydował wstrzymać wydawanie przydziałów mieszkaniowych. Jednocześnie czynione są starania o wydzierżawienie nowych pomieszczeń fabrycznych w celu umieszczenia w nich bezdomnych.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI: „Ładna historja" komedja Flersa i Caillaveta. Jubileusz Zofji Czaplińskiej.

Pani Zofja Czaplińska jest prawdziwem dzieckiem teatru, bo jej debiut sceniczny wypadł podobno w czasie, kiedy miała lat pięć. Nie byłem na tym debiucie, przypuszczam, że było to dziecko cudowne. Dopiero jako akademik a później jak dziennikarz we Lwowie miałem szczęście widywać Czaplińską w zaraniu jej sławy i uroku. Przybyła z jakiegoś prowincjonalnego teatru i odrazu podbiła serca publiczności. Była pierwszą „naiwną" teatru. Dziś dawny podział ról na takie fachy jak: naiwna, kochanek liryczny, kochanek tragiczny, czarny charakter, rola „charakterystyczna" i t. d. sam wydaje się — naiwnym, bo niema już naiwności, ani w życiu ani na scenie. Ale kto widział wówczas Czaplińską, musiał uwierzyć w sens takiego podziału; Czaplińska była — na scenie — kwintensencją naiwności, i ile razy pomyślę sobie to słowo, w skojarzeniu z niem ukazuje mi się wspomnienie Czaplińskiej np. z Teatru Letniego we Lwowie z „Walki motyli" Sudermanna lub z „Dzikiej różyczki" Blizińskiego. Czar jej był nieodparty, my studenci kochaliśmy się w niej zdaleka wszyscy, była to sama wiosna. Do żadnej analizy gra jej się nie nadawała, tak była zawsze naturalną. Najszczęśliwsze warunki fizyczne i talent uczyniły z niej wielką aktorkę. Fiołkowe oczy, głos dzwoneczek umiał wibrować wzruszeniem i wesołością: wyrażał miłość, zachwyt, w sposób odrazu przekonywający i chwytający za serce.

Dopiero w jakie dziesięć lat później poznałem „naszą znakomitą naiwną" osobiście. Była powierniczką moich zmartwień miłosnych i — autorskich. Jako artystka była już wówczas w innej fazie. Przygotowywała się do roli Aszantki w sztuce Perzyńskiego i opowiadała mi, jak się „pali" do tej roli. I rzeczywiście była to jedna z jej ról najznakomitszych. Wcieliła ową nadwiślańską Carmenę bez reszty. Jej naiwność miała na spodzie także pewien — niespodziewany — odcień demonizmu. Tak obfitą była jej natura aktorska. Około tego czasu uczyła się też śpiewać i próbowała — z powodzeniem — ról bardziej operetkowych.

Później, w Krakowie i w Warszawie, widywałem ją już w rolach statecznych, charakterystycznych. Wytrzymała bardzo długo bez konkurencji w rolach amantek, później zrezygnowała bohatersko i zakochała się w tych swoich nowych rolach z taką samą pasją. Starsze panie, matki, ciotki, opiekunki, — dzięki jej specjalnemu talentowi stają się na scenie miłe, serdeczne lub komiczne. Zwłaszcza rola sympatycznej babci w „Ładnej historji" wypada zawsze tak znakomicie „leży na niej jak ulał".

W moim ubogim życiu Zosie miały duży, piękny udział. Kochałem się we wszystkich, począwszy od Zosi z „Pana Tadeusza". Moja córeczka nazywa się Zosia. Czaplińska ziściła i pomnożyła sławny urok Zoś polskich. Z wdzięczności za to zawołam tedy na koniec po lwowsku: Niech żyje, mnohaia lita!

Przypadkowe a dziwne aluzje do jubileuszu zawiera ta „Ładna historja". Energiczna, dobra babcia, pamiętająca „lepcze czasy", błogosławi młodej wnuczce. A oto Marja Malicka jest dla dzisiejszego pokolenia tem, czem dla mojego była Zofja Czaplińska. Jakże symboliczne błogosławieństwo!

Pełna uczucia i humoru gra Czaplińskiej w tej sztuce byłaby nawet bez jubileuszu podbiła słuchaczy. Oklaskiwano ją bez końca.

Owacja jubileuszowa odbyła się po akcie II. Wręczono artystce wieńce, bukiety i upominki. Najpierw przemówił p. Krasiński w imieniu zarządu teatru Polskiego, potem p. Słomiński, prezydent m. Warszawy, p. Szyfman, dyrektor teatru Polskiego, p. J. A. Hertz w imieniu pisarzy polskich, p.p. Bednarzewska, Broniszówna, Bojanowski, Burzyński w imieniu kolegów, odczytano potem telegramy od ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, dyrektora dep. Sztuki Jastrzembowskiego, od prezydenta m. Krakowa Rollego i wiele innych.

Dobry dowcip udał się mimowoli dyr. Szyfmanowi. Opowiedział że p. Czaplińska przez 8 miesięcy grała u niego dzień po dniu i że nie chce się rozstać z taką artystką. Można uwierzyć !Ale to przypomina mi, że oprócz hołdu dla talentu, nie mniejszy hołd należy się także pracowitości jubilatki; zalety, które ją zawsze czyniły „siłą" pierwszorzędną. A jeszcze warto dodać: jaka rutyna i dobre nerwy, które jej pozwoliły wytrzymać dosyć źle wyreżyserowaną chwilę jubileuszową.

Karol Irzykowski.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE DLA GOŚCI ZAGRANICZNYCH IV KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Wczoraj wieczorem Komisja Centralna Związków Zawodowych urządziła przyjęcie dla gości zagranicznych.

W miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka godzin.

Przemawiali goście zagraniczni i towarzysze związkowi, składając sobie zapewnienia, iż w każdej ciężkiej chwili robotnicy liczyć mogą na poparcie międzynarodowej klasy robotniczej.

O TRAKTAT HANDLOWY Z JUGOSŁAWJĄ.

W dniu 1 czerwca wyjeżdża do Białogrodu delegacja polska do rokowań handlowych z Jugosławją pod przewodnictwem wiceministra d-ra **Doleżala**. W skład delegacji wchodzą ponadto: nacz. wydz. handlowego min. przem. i handlu p. **Sadowski**, naczelnik wydziału tranzytowego MPH. p **Butler** oraz radca Stoga z tegoż ministerjum.

Rokowania rozpoczną się w Białogrodzie w dn. 3 czerwca.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO DO GENEWY.

Wczoraj o godz. 11.20 wyjechał na sesję Ligi Narodów min. Spraw Zagr. A. **Zaleski**.

KONFISKATA „PLACÓWKI".

W dniu dzisiejszym z polecenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę został skonfiskowany Nr. 22 tygodnika „Placówka" z datą 2.VI za artykuły p. t. „Z niewystawionej szopki", „Gławkowierch Sławek I", „Prystorz", „Adam Hocki Klocki Koc", oraz „Na dnie ucha".

Z RADY MINISTRÓW

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady Min. dr. K. Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem powzięto uchwałę o utworzeniu Komitetu Finansowego przy Prezesie Rady Ministrów. Postanowiono dalej znieść wszelkie ograniczenia przemiału pszenicy, znieść cła wywozowe na żyto i mąkę żytnią oraz zezwolono na bezcłowy wywóz 25.000 ton owsa i 5.000 ton makuchów. Uchwalono wniosek p. ministra Spraw Zagranicznych w sprawie przemianowania poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie królewskim Włoch w Rzymie na ambasadę. Przyjęto wniosek p. ministra Skarbu w sprawie zasiłku dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z dn. 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Przyjęto wniosek p. ministra Robót Publicznych w sprawie przeniesienia prawa wykupu zakładu elektrycznego w Krakowie na gminę miejską Kraków. Załatwiono szereg spraw personalnych. Pozatem wysłuchano referatów sprawozdawczych p. ministra Robót Publicznych w sprawie koncesji elektryfikacyjnej oraz p. ministra Poczt i Telegrafów w sprawie rozbudowy międzymiastowej sieci telegraficznej. (PAT).

PRZEGLĄD PRASY

Wybory angielskie.

„Epoka" i **„Kurjer Polski"** omawiają w czwartkowym numerze znaczenie wyborów angielskich, głównie z punktu widzenia polityki zagranicznej „Kurjer" nie przewiduje radykalnych zmian w tej polityce w razie zwycięstwa Partji Pracy. Możnaby najwyżej oczekiwać z jej strony przychylniejszego stosunku do sprawy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji, oraz możliwości pewnego oziębienia stosunków z Francją. „Epoka" nie spodziewa się zasadniczych zmian w stosunkach polsko-angielskich w wypadku zwycięstwa lewicy. Punkt ciężkości tych stosunków przeniósłby się do Ligi Narodów, gdzie Polska mogłaby solidarnie z Anglją dążyć do umocnienia pokoju.

„Dziwna i przykra wiadomość".

Tak określa **„Naprzód"** wiadomość, podaną przez „Nasz Przegląd", że Min. Skarbu we Francji nie udzieliło swej zgody na przyznanie Polsce kredytu w wysokości 100 miljonów franków. „Naprzód" słusznie zaznacza, **że jest** to fakt wysoce kompromitujący dla Polski, jako Państwa i sojusznika Francji. Idzie tu przecież o śmieszną sumę, idzie pozatem o to, że Francja zupełnie inaczej traktuje inne państwa, nawet nie sojusznicze. Czyżby tu odgrywał rolę wzgląd na spadek kursu pożyczki naszej, lub chęć ukarania za wizytę w Budapeszcie, czy niezbyt serdeczny udział w pogrzebie Focha? „Naprzód" tłómaczy postępek Francji raczej niewiarą z jej strony w stabilizację stosunków politycznych, a zatem i gospodarczych w Polsce, brakiem zaufania do „utajonej dyktatury".

„Nasz Przegląd" wyjaśnia, że idzie tu o pożyczkę mieszkaniową dla Warszawy, że doradca finansowy Dewey przychylnie ją zaaprobował. Ale organ żydowski twierdzi, że właśnie Dewey nie cieszy się zaufaniem w sferach finansowych zagranicy, zwłaszcza francuskich. Ale też Ameryka miała stracić wszelkie doń zaufanie i „śmieje się w kułak z jego raportów", czemu należy przypisać spadek kursu papierów polskich zagranicą.

Podatki a budżet.

„Gazeta Warszawska" ma rację, gdy wytyka obozowi rządowemu i Rządowi, niewyraźny stosunek w sprawie podatkowej. „Sanacja" tłómaczy, że nie potrzeba zwoływać sesji sejmowej dla spraw podatkowych, ponieważ nowe ustawy podatkowe mogłyby być zastosowane dopiero w nowym budżecie, a na to będzie czas na jesieni, gdy preliminarz budżetowy przedłożony zostanie Sejmowi. Otóż w ten sposób wytwarza się błędne koło. Gdy preliminarz jest już gotów, nie można go radykalnie zmienić na podstawie nowych podatków, które należy uchwalić zanim ustali się preliminarz. Organ endecki domaga się tedy zwołania sesji sejmowej, ale „zapomina" przytem o jednej sprawie: o ustawie ubezpieczenia na starość.

O konstytucji B. B.

Prof **Jaworski** z Krakowa, o którego „mistycznem" pojmowaniu konstytucji pisaliśmy w czwartek, określa w drugim artykule swoje stanowisko wobec projektu konstytucji B. B. Wita on z radością artykuł wstępny tego projektu, że „prawem naczelnem — dobro Państwa", jako potrącający o „absolut", ale zarzuca mu niejasność, brak odwagi, kompromisowość. „Projekt B. B. nie załatwi mojem zdaniem przesilenia. Usunie z pewnością pewne niedomagania i, z tego powodu jest postępem. Nie widzę w nim jednak ujęcia całości zła".

„Kongres" rozbijaczy.

Na otwarcie „kongresu" zawodowego **„Przedświt"** zacytował nawet Maksa, którego używa widocznie „od święta", tak samo jak Międzynarodówki w dn. 1 Maja. Pozatem p. Burda wymyśla tow. Żuławskiemu, który — wedle Burdy — pała „zoologiczną nienawiścią do socjalizmu polskiego". Cóż robić, kiedy robotnicy polscy wolą tę „zoolgiczną nienawiść", niż najbardziej „uduchowioną" „miłość" choćby tysiąca Burd?!

W sprawozdaniu z pierwszego dnia „kongresu" czytamy, że przybyło 384 delegatów, z czego 134 z prowincji. Na samą Warszawę przypada więc 250 „delegatów". Liczba zorganizowanych wzrosła z 70 tys. w 2 dni przed „kongresem" (cyfra „Przedświtu"), do ...97 tys. Doliczono zapewne „35 tys." uczestników pochodu B. B. S. z 1 Maja.

Jako „goście" przybyli: Jaworowski, Praussowa, Burda, Smulikowski, Szpotański i in. „Witał więc Preiss Jaworowskiego, a Jaworowski Preissa, Smulikowski — Pączka, a Burda — Tasiemkę...".

Szpotański życzył, by przyszły „kongres" odbywał się w socjalistycznym magistracie.

W imieniu PPS. dziękujemy p. Szpotańskiemu za to życzenie...

B.

CO OBECNY BEBESOWIEC MOWIŁ O B. B. S.

W niedzielnym „Przedświcie" p. **Józef Przytuła** z Białegostoku ogłasza list, w którym obwieszcza światu, że występuje z PPS i przystępuje do BBS. Przy sposobności p. Przytuła krytykuje C.K.W. i towarzyszy białostockich, pod niebiosa wynosząc B.B.S.

Nie od rzeczy przeto będzie, gdy przytoczymy tutaj pewien dokumencik, **stwierdzający**, jak p. **Przytuła** szybko **zmienił przekonania** i gdy w paru słowach opowiemy historję tego dokumenciku.

Tow. pos. **Dubois** dowiedział się, że w styczniu b. r. przyjechali do **Białegostoku z Warszawy** działacze BBS i chcieli tam założyć swój komitet. W kilka dni później tow. **Dubois,** będąc w **Białymstoku,** zwołał zebranie. Na tem zebraniu **Przytuła** i inni towarzysze opowiadali z oburzeniem, że bebesowcy przybyli z Warszawy i chcieli ich przekupić (dawali im po 400 zł.). **Przytuła** wyśmiewał się z **B.B.S.** i zapewniał, że pozostanie wierny **P.P.S.,** a do **B.B.S-u** nie przystąpi.

Chcąc położyć kres plotkom, jakie się w związku z bytnością delegatów B.B.S. w Białymstoku rozchodziły wśród towarzyszy, tow. pos. **Dubois** zaproponował zebranym podpisanie poniższej deklaracji. Wszyscy, a m. in. **Przytuła,** bez wahania podpisali odpowiednią deklarację.

Oto jak wygląda dokument, podpisany dobrowolnie, bez żadnego nacisku, przez obecnego bebesowca **Przytułę:**

OŚWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, Józef Przytuła, stwierdzam z całą odpowiedzialnością. iż *całkowicie solidaryzuję się* z polityką *C.K.W. P.P.S.*

Jaknajkategoryczniej *potępiam* akcję rozłamową, prowadzoną przez *B. B. S.* (grupa Jaworowskiego). Rozłamowców z pod znaku *B.B.S.* uważam bądź za *jawnych zdrajców klasy robotniczej, bądź za ludzi przekupionych lub otumanionych.*

Uważam, że nie może być większej *zbrodni* wobec proletarjatu jak *rozbijanie* jedności Klasowych Związków Zawodowych i zwartych szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej, będącej jedyną reprezentacją polityczną uświadomionego proletarjatu, a tej *właśnie zbrodni dopuścili się jaworowszczycy* i dlatego oświadczam, że *żadnego kontaktu z nimi nie mam i mieć nie będę.*

Wiernie stoję i stać będę przy wypróbowanych w bojach sztandarach *Polskiej Partji Socjalistycznej, która, jak wierzę niezłomnie, jedynie prowadzić może i poprowadzi proletarjat do zwycięstwa.*

J. Przytuła.

Białystok, dnia 14 stycznia 1929 r.

A więc p. Przytuła B.B.S. „uważa za jawnych zdrajców klasy robotniczej, bądź za ludzi przekupionych lub otumanionych".

Ufamy, że obecnie po swym liście w „Przedświcie", p. **Przytuła** sąd powyższy stosuje i do siebie.

Dla charakterystki osoby p. **Przytuty** dodać można fakt, że gdy raz do Białegostoku przybyli z **Warszawy** wysłannicy B.B.S. i zebranie odbyli w mieszkaniu p. **Przytuły** w jego obecności, ten ostatni, zapytany, czy widział bebesowskich wysłanników, zaklinał się na miłość i szczęście swego syna, że nie widział ich na oczy.

Winszujemy Przytule **BBS-u, a BBS-owi Przytuły.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁOWICZ

ŁATWO JEST ZWALAĆ WINĘ NA KOGO INNEGO
Tak postępuje starosta Łowicki

Zdenerwowany starosta **Strzeszewski** chce właśnie zaniedbania zwalić na magistrat m. Łowicza.

Oto fakt najświeższy: w ubiegłą niedzielę, dn. 26.V, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na ulicy Korabka, podczas którego zginął śmiercią tragiczną artysta Roland. Śledztwo napewno wykaże czyja była w tem wina Tutaj musimy stwierdzić, że pan Starosta nie raczył nawet zawiadomić Magistratu o tem że wzmożony ruchu samochodowy został skierowany przez ul. Korabkę, chociaż zawiadomienie o tem miał już 18 maja, a Magistratowi przysłał dopiero 28 maja, t. j. po katastrofie.

Swoje winy p. Starosta teraz gwałtownie chce przypisać Magistratowi, grożąc burmistrzowi ciężką odpowiedzialnością, jeżeli w przeciągu paru godzin zarząd miasta nie postawi barjery, nie obieli jej i nie oświetli w miejscu, gdzie zdarzyła się katastrofa.

Ulica Korabka nie nadaje się do wzmożonego ruchu samochodowego, chociażby dlatego, że to jest boczna ulica na przedmieściu i nie wykńczona jeszcze ostatecznie.

Starosta jednak dziś każe stawiać znaki ostrzegawcze, a na drugi dzień to odwołuje — i znów coś innego poleca Robi się to wszystko z takim pośpiechem że nawet inżynier drogowy zostaje zamieniony na gońca i przywozi te polecenie p. starosty samochodem Magistratowi.

Pan Starosta każdy papier przysyła z groźbą surowej odpowiedzialności burmistrza, jeśli w ciągu paru godzin polecenie nie zostanie wykonane.

To robi stary starosta, który tak widocznie rozumie w dzisiejszych czasach współpracę czynników samorządowych!...

Wskazania przez Magistrat że ulica ta nie nadaje się do takiej wzmożonej lokomocji, p. Starosta nie chce przyjąć do wiadomości, choć dn. 28 maja, tylko dzięki przytomności kierowców, uniknięto nowej katastrofy.

Pożądane jest, by wojewódzka Komisja rzeczoznawców wypowiedziała się, czy ulica Korabka, która ma na odcinku 300 metrów aż 4 skręty pod prostym kątem i zjazd w dół przez nasyp kolejowy — jest odpowiednia do wzmożonego ruchu samochodowego.

Uważamy, że bezpieczniej byłoby żeby ruch kołowy kierować przez Korabkę, a samochodowy, jak było dotychczas, t. j. przez obwodowy most na Bzurze, co byłoby także z korzyścią dla miasta.

Ale pan strosta chce, by się wszystko robiło wedle jego rozkazu, choć te rozkazy ciągle się zmienia.

Takie postępowanie p. Starosty nie pomaga do korzystnej współpracy samorządowej.

Mamy wrażenie, że starosta uspokoi się i przestanie grozić Magistratowi, a postara się w swoim wydziale zaprowadzić należyte porządki.

KRUSZWICA

KSIĘŻO-FABRYKANCKIE ORGJE

Swego czasu podaliśmy już w „Robotniku" garść niesłychanych wprost faktów, dotyczących metod, jakiemi miejscowa kołtunerja, z proboszczem **Szenbornem** na czele, zwalcza od roku działający na terenie kruszwickiej cukrowni, oddział **Zw. Zaw. Rob. Cukrowni** — i w jaki sposób postępuje z tutejszymi robotnikami.

Donosiliśmy o iście średniowiecznej hecy **powtórnego chrztu** i orgjastycznej scenie **„wypędzenia proletarjackiego czarta"** z ciał członków Związku klasowego, zaaranżowanej publicznie, w kościele, przez owego sfanatyzowanego księdza...

Niepoczytalne wybryki ks. Szenborna nie ustają w dalszym ciągu. Rozzuchwalony bezkarnością — nie dość, że na każdem kazaniu, powołując się na instrukcje swoich władz zwierzchnich, uruchamia wszystkie moce niebieskie i piekelne do walki oszczerczej z socjalizmem i ideą klasowości, lecz następnie — w najbardziej prowokacyjny sposób nadużywa uczuć religijnych tych robotników, których dotąd jeszcze jego bezecne praktyki w zupełności od kościoła nie odsunęły.

Przy udzielaniu komunji wielkanocnej działy się w parafji kruszwickiej sceny następujące. Oto nim ks. Szenborn udzielił komunji, któremukolwiek z obecnych w kościele robotników z pobliskiej cukrowni, zapytywał pierwej: Czy jesteś członkiem klasowego Związku? **Gdy ten i ów z robotników stwierdził swą przynależność do organizacji zawodowej ks. Szenborn cofał mu od ust opłatek, symbolizujący komunję.**

W czasie obrządku udzielania przedwielkanocnej komunji parokrotnie powtórzyły się sceny tego rodzaju, tak, że odważniejsi z robotników kruszwickich wstawali od ołtarza i ze słowami: „Boże odpuść mu, bo nie wie co czyni" wychodzili z kościoła.

Ten sam ks. Szenborn nie waha się jednak, jeśli chodzi, o zdobycie pieniędzy — w drodze publicznej licytacji sprzedawać prawo siedzenia przez cały rok w krzesłach lub ławach kościelnych (prawo siedzenia w kościele sprzedaje temu, kto więcej daje!).

Nie trudno zgadnąć, że w wściekłej walce z klasowo zorganizowanymi robotnikami Kruszwicy ks. Szenborn nie jest osamotniony. **Sekunduje mu dzielnie cała miejscowa kołtunerja, a wspomaga jak może, dyrektor cukrowni kruszwickiej.**

Tak więc w dniu 2 maja b. r. dyrektor cukrowni, bez uprzedniego, umową przewidzianego, dwutygodniowego wymówienia, wywiesił ogłoszenie, **skracające do 6 godzin na dobę czas pracy w cukrowni kruszwickiej.** Skrócenie czasu pracy zaskakuje robotników w okresie intensywnego remontu, bezpośrednio po okresie, gdy praca w cukrowni trwała po 12 i 14 godzin na dobę, i to już nawet po ukończeniu kampanji. Gdy robotnicy wówczas wnieśli skargę do Inspektora Pracy 55 Obwodu na samowolne przedłużanie przez cukrownię czasu pracy i niewypłacanie ustawowych 50 i 100% za godziny, przepracowane nadliczbowo. **Inspektor nie pociągnął dyrektora do odpowiedzialności, ponieważ nie chciał czy nie potrafił tego jaskrawego pogwałcenia ustawy na miejscu stwierdzić.**

Pan dyrektor cukrowni kruszwickiej stosuje bowiem bardzo prosty system maskowania swych przestępstw. Nie wydaje mianowicie, znowu wbrew obowiązującym przepisom, książeczek obrachunkowych robotnikom i następnie **prowadzi dwie listy płac:** jedną za ustawowy czsa pracy, drugą zaś za godziny nadliczbowe. To też gdy na teren fabryczny zjeżdża dobry jego przyjaciel, pan inspektor, którego za to robotnicy, nawet członkowie Wydziału Fabrycznego, mniej albo wogóle nie widuję, **przedstawia się mu listę za godziny przepracowane w czasie ustawowym — o wszystko jest w porządku!**

Skoro pana Inspektora zdoła odszukać delegacja robotnicza, pan inspektor zapewnia ją, że dyrektor to „dobry człowiek" i największą jego troską, to chęć podniesienia zarobków robotniczych, zaś on — inspektor — żadnych przekroczeń ustawy w Kruszwicy dopatrzeć się nie mógł!!

To też czelność swą dyrektor posunął już do tego stopnia, że ostatnie swe ogłoszenie, noszące wszelkie cechy szykany wobec robotników i naigrawania się z obowiązującego ustawodawstwa ochronnego, opatrzył dopiskiem, że... **czyni to w porozumieniu z inspektorem pracy.**

Główny Inspektor Pracy okólnikiem swym z dnia 3 lipca ub. roku pouczył Inspektorów w sposóób nienasuwający żadnych wątpliwości, kiedy winni oni interwenjować w wypadkach pogwałcenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Cytowane fakty są aż nadto jaskrawe. Więc Główny Inspektor musi tu wkroczyć i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Rozpasanej bezczynności władz, orgji samowoli reakcji i kołtuństwa w Kruszwicy czas wreszcie kres położyć, bo cierpliwość robotników miejscowych ma się już ku końcowi.

JĘDRZEJOW

BURZLIWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. SPRAWA ASYGNOWANIA 720 ZŁ. NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY DLA MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

15 maja odbyło się u nas posiedzenie Rady Miejskiej. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia Rady, na którem to uchwalono asygnować 720 zł. na fundusz dyspozycyjny min. Spraw Wojskowych. prezes Klubu PPS., tow. Wolny zabrał głos i oświadczył że miasto jest za biedne, ażeby asygnować specjalne sumy na fundusz dyspozycyjny Min. Spraw Wojskowych. Miasto, które nie może pozwolić sobie na budowe baraku dla bezdomnych, z powodu braku pieniędzy, musi się liczyć z każdym groszem, wobec czego Klub Radnych PPS. zgłasza wniosek o reasumcję powziętej uchwały.

Wywiązała się bardzo burzliwa dyskusja w toku której radny p. Nawrot zaproponował odesłanie wniosku PPS do Komisji Regulaminowej.

Wobec przyjęcia propozycji r. Nawrota, prezes Klubu PPS. złożył oświadczenie, że na znak protestu radni PPS. opuszczają posiedzenie Rady — i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" wyszli z sali posiedzeń.

Wkrótce potem odbyło się posiedzenie Komisji Regulaminowej, na którem postanowiono wniosek PPS. o reasumcję uchwały przekazać do decyzji Rady Miejskiej.

OSTROW MAZOWIECKI

P. STAROSTA ROBI DROŻYZNĘ

Od kilku tygodni starosta ostrowski nie zwołuje komisji cennikowej.

Ceny na chleb pytlowy i razowy, oparte są na kalkulacji, przy cenie żyta, wynoszącej 35 zł.

Mimo, że dzisiaj żyto kosztuje już 22 — 25 zł.

Podług wydanego cennika, cena na chleb pytlowy wynosi 47 gr., chociaż wynosić powinna tylko 35 gr. Cena na chleb razowy wynosi 37 gr. za kilo, a powinna kosztować tylko 30 gr.

Dzieje się to wtedy, gdy bezrobocie ogarnia setki osób.

Piekarze samorzutnie obniżają ceny o kilka groszy, lecz mimo to, ceny pozostają nadal wygórowane.

A pan starosta Komisji Cennikowej nie zwołuje. Bo i po cóż. Zato młyn „Mazur" ratowany od bankructwa wszelkiemi możliwemi środkami, ma przecież na składzie kilka wagonów żyta kupowanego po 35 zł.

A piekarnia „Rolnika" pokrywa deficyt innemi działami. Piekarnia „Rolnik" jest niezmiernie ciekawą instytucją. Sam p. starosta jest prezesem Rady Nadzorczej, a jego urzędnik prezesem zarządu. Mimo takiego zarządu piekarnia przynosi deficyt (podobno 15.000 zł. w bieżącym roku).

Chociaż uzyskała pożyczkę, przy pomocy lekkomyślnej gwarancji Wydziału Powiatowego, „Rolnik" ma już kilka tysięcy zł. diugów.

Bank Rolny finansuje młyn bardzo wydatnie, przez udzielenie pożyczki w wysokości 50.000 zł.

I jest taka sytuacja, że Wydział Powiatowy prowadzi wspólnie z „Rolnikiem" młyn „Mazur" — otrzymują subsydja i kredyty. Straty rosną z dnia na dzień, a biedna ludność miejscowa musi płacić haracz wysoki od każdego bochenka chleba. Żądamy by władze nadzorcze zbadały szczegółowo gospodarkę w tych nieudolnie gospodarowanych instytucjach piekarni „Rolnik" i młynie „Mazur". Żądamy zwołania Komisji Cennikowej, obniżenia ceny chleba, stosownie do dzisiejszych cen żyta. **Wal.**

LWOW

PROTEST ROBOTNIKÓW GARBARSKICH

Dnia 26 maja r. b. odbyło się w lokalu Komisji Okręg. Zw. Zaw. zgromadzenie robotników garbarskich m. Lwowa, zwołane przez Zarząd Oddziału Centralnego Związku Skórzanego (Garbarzy).

Po zreferowaniu obecnej sytuacji w przemyśle skórzanym i omówieniu zadań klasy robotniczej przez przedstawiciela Zarządu Głównego tow. Kapitułkę — zebrani przyjęli uchwałę wyrażającą ostry protest przeciwko wycofaniu z Sejmu przez rząd projektu ustawy ubezpieczenia na starość oraz wyrazili gotowość robotników garbarskich m. Lwowa do walki o rozszerzenie ustawodawstwa robotniczego, a w szczególności znowelizowania i rzszerzenia ustawy na wypadek bezrobocia na wszystkich robotników, bez względu na to, czy pracują w zakładach zatrudniających ponad 5-ciu robotników, czy też zatrudnieni są w małych warstatach chałupniczych.

KOZIENICE

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU

Solidarny strajk robotników skórzanych w Kozienicach, który na skutek sprowokowania walk ulicznych przez przedsiębiorców przybrał ostry charakter, został zwycięsko zakończony. Robotnicy uzyskali żądane 25 procent podwyżki płac. Aresztowani członkowie Zarządu Związku zostali zwolnieni.

W poniedziałek 27 maja r. b. odbyło się imponujące, postrajkowe, zebranie robotników, na którem przedstawiciel Centrali tow. **Kapitułka,** po omówieniu ogólnej sytuacji w przemyśle, scharakteryzowaniu walki szewców i kamaszników w **Kozienicach,** wezwał tych ostatnich do solidarnego skupienia się w szeregach związkowych.

ŁANCUCH PRASOWY
NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Mamrot Kazimierz składa 5 zł. i wzywa Wandę Morawską, T. Lipińskiego, T. Brzezińskiego, St. Krukowskiego i B. Wertheima.

Łętowski Eugenjusz składa 5 zł. i wzywa Zalewskiego Józefa, Karasińskiego Adama, Kubiaka Władysława, Podniesińskiego Antoniego.

Adamowicz Józef składa 5 zł. i wzywa Nowakowskiego Tadeusza, Pycia Józefa, Piwczyńskiego Lucjana, Zawadzkiego Henryka, Kubickiego Wiktora, Podczaskiego Stanisława, Fijałkowskiego Bronisława, Walenciaka Edwarda, Kiereszyca Wacława, Tomasiewicza Piotra.

Jagodziński Aleksander składa 2 zł. jako bezrobotny, a wzywa do złożenia po 10 zł. tow. posłów: Barlickiego, Baranowskiego, Dzięgielewskiego, Kwapińskiego, Nowickiego i Chodyńskiego.

Natalja Wiśniewska składa 5 zł. i wzywa Helenę Grochowską, Eugenję Cywińską i Janusza Kraussa.

ILOSĆ POLAKOW NA OBCZYŹNIE

Według urzędowych obliczeń przypuszczalna ilość osób narodowości polskiej bez względu na ich przynależność państwową wynosi w poszczególnych krajach: Afryka — 130, Anglja — 5.000, Argentyna — 35.000, Austrja — 8.000, Austrlja — 120, Belgja — 20.000, Brazylja — 210.000, Bułgarja — 100, Chiny — 3.000, Czechosłowacja — 180.000, Danja — 12.000, Estonja — 1.000, Finlandja — 3775, Francja — 600.000, Grecja — 20, Hiszpanja — 50, Holandja — 4.000, Japonja — 120, Kanada —100.000, Kuba — 3.000, Królestwo SHS —12.000, Litwa — 200.000, Luksemburg — 2.000, Łotwa — 70.000, Meksyk — 150, Niemcy — 1,250.000, Norwegja — 40, Palestyna — 10, Peru — 100, Rumunja — 50.000, Stany Zj. Ameryki Półn. — 3.000.000 Szwajcarja — 800 Szwecja — 200, Turcja — 200, Urugwaj — 1.000, Węgry — 15.000, Włochy — 1.000, ZSSR. — 900.000, inne kraje — 1.000; razem osób 6.685.415. Według tych samych obliczeń ilość osób pochodzących z obszarów Rzeczypospolitej (bez względu na narodowość i wyznanie, wliczając zstępnych urodzonych poza granicami Rzeczplitej) wynosi ogółem 6.989.090.

B. CESARZ WILHELM
DZIĘKOWAŁ BANDYCIE ZA GRATULACJE

Kajzer z racji osiemdziesięcioletniej rocznicy swych urodzin narażony został na gruby kawał. Wśród wielu innych depesz gratulacyjnych, jakie otrzymał, znalazła się również depesza podpisana przez niejakiego Babinsky'ego, jako prezesa niemieckiego stowarzyszenia monarchistycznego w Czechosłowacji. Na depeszę ową nadeszła odpowiedź, dziękująca za gratulacje. Teraz dopiero bomba pękła: czeskie „Prawo Lidu" ogłosiło, że w Czechosłowacji niema wogóle żadnego monarchistycznego stowarzyszenia, a podpisany na depeszy Babinsky jest zwykłym bandytą przed kilku laty grasującym w Czechach, obecnie zaś przebywającym w więzieniu.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

STRAJK W BANKU „UNITAS" NALEWKI 7

Od 3-ch tygodni trwa już strajk pracowników Banku „Unitas". Dyrekcja Banku postawiła sobie za cel wygłodzić strajkujących, nie zważając na to że trwający strajk kosztuje już Bank dziesiątki tysięcy złotych.

Powszechny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych, Mylna 7, przy którym zorganizowani są strajkujący pracownicy, ogłosił bojkot Banku „Unitas". W odezwie, którą Związek wydał, czytamy m. in.:

„Unormowanie warunków pracy, podwyższenie głodowych pensyj pracowników, 7-mio godzinny dzień pracy, urlopy — oto nasze postulaty. A odpowiedzią Dyrekcji: teror, areszty członków Związku, denuncjacje... Niech protest wszystkich pracujących przeciwko Dyrekcji Banku wyrazi: „Bojkot Banku „Unitas".

Przy rozdawaniu odezw zostało zaaresztowanych kilku członków Związku, a 2 zostali nawet z tego powodu przekazani policji politycznej, skąd dopiero po 36-ciu godzinach zostali zwolnieni.

Nie bacząc na metody walki Dyrekcji, wyrażające się w ciągłych denuncjacjach przed Komisarjatem Rządu, strajkujący są pewni zwycięstwa. Zarządzona przez Związek zbiórka na rzecz strajkujących spotkała się z wielką sympatją wśród ogółu pracowników handlowych i biurowych.

PRZED STRAJKIEM KELNERÓW W „ŁOBZOWIANCE"

Zarząd „Łobzowianki" w Al. Ujazdowskich zaangażował kelnerów, narzucając im warunki płacy i pracy. Kelnerzy obecnie wystosowali pod adresem zarządu ultimatum, które upływa dziś o godz. 5 pop. Zainteresowani żądają podwyższenia procentu z 10 do 15 oraz utrzymania, którego są obecnie pozbawieni. Chodzi o zrównanie ich warunków z warunkami, jakie posiadają kelnerzy w innych tego rodzaju zakładach.

LIKWIDACJA UMOW
DŁUGOTERMINOWEJ EKSPLOATACJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

Niezależnie od wymówienia koncesji eksploatacji Puszczy Białowieskiej towarzystwu „Century" przez Min. Rolnictwa, podjęta została akcja, mająca na celu dobrowolną likwidację umów długoterminowej eksploatacji lasów państwowych przez konsorcja i osoby prywatne.

Chodzi tu o kilka mniejszych już przedsiębiorstw handlowych, które na mocy umów zawartych z rządem eksploatują lasy państwowe w dyrekcji siedleckiej oraz na terenie województwa wołyńskiego. umowy z temi grupami mają być zlikwidowane w ten sposób, że Min. Rolnictwa wykupi od tych grup niezamortyzowane urządzenia, przyczem wykupienie nastąpi w drodze porozumienia polubownego.

Ministerjum Rolnictwa pragnie tą drogą uzyskać wyłączny wpływ na sprzedaż drzewa z lasów państwowych, aby móc dogodniej dysponować całą produkcją, jaką rozporządzają lasy państwowe. Chodzi między innemi i o to, aby zapewnić sobie większe ilości drzewa dla innych resortów, a przedewszystkiem Ministerjum Poczt i Telegrafów, Komunikacji oraz Min. Robót Publicznych.

WYCIECZKI T. U. R.

Przypominamy że **w czerwcu** zarząd główny T. U. R. organizuje trzy wycieczki:

do Poznania—od dn. 15 do 19, koszty 50 zł. (Wystawa i ciekawe zabytki miasta);

nad Świteź (Wilno, jeziora Trockie, Nowogródek) od dn. 10 do 14; koszty 45 zł.;

w Pieniny od 20 do 28 czerwca; koszty 57 zł.

Zgłoszenia na wycieczkę do Poznania i nad Świteź **tylko do dn. 30 maja**, w Pieniny do **10 czerwca**.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, od 5 — 7, tel. 325-03.

SPROSTOWANIE

Do Pana
Redaktora Odpowiedzialnego „Robotnika"
w miejscu.

Na podstawie art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. Nr. 45 poz. 398) proszę o zamieszczenie w gazecie „Robotnik" następującego sprostowania:

W numerze 149 „Robotnika" z dn 28 maja rb. w dziale „Życie i praca robotniczej Warszawy" ukazała się wzmianka p.t. „Zwycięska akcja robotników zbrojowni", zawierająca nieprawdziwe wiadomości co do roli mojej w zatargu pracowniczym w powyższej zbrojowni.

Wobec powyższego stwierdzam:

Nieprawdą jest, abym „przyznał się do pobicia woźnego i obiecał przeprosić robotników i złożyć deklarację, że podobny fakt nie powtórzy się więcej". Prawdą natomiast jest, że gdy Kierownictwo Zbrojowni w celu uniknięcia strajku powzięło mimo moich wyjaśnień zamiar nałożenia na mnie kary porządkowej, złożyłem do Kierownictwa Zbrojowni podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska następującej treści: „Wobec tego że zgoda moja na karę mogłaby być poczytana za przyznanie się do winy w sprawie rzekomego zwymyślania gońca, ja zaś czuję się zupełnie niewinny i oskarżenie to uważałem i uważam za najzwyklejsze oszczerstwo, na co dałem uroczyste słowo honoru polskiego oficera na zebraniu pracowników umysłowych Zbrojowni, proszę o zwolnienie mnie z zajmowanej posady".

Wobec tego nieprawdziwy jest także zarzut, abym złamał dane w tej sprawie oficerskie słowo honoru, skoro w obronie jego powagi zdecydowałem nawet porzucić zajmowane stanowisko. Nie jest wreszcie prawdą, że pracownicy umysłowi Zbrojowni postanowili z tego powodu skierować sprawę do Sądu Honorowego, natomiast prawdą jest, że w związku z usiłowaniem załatwienia sprawy przez Kierownictwo jedynie na podstawie konferencji z pracownikami fizycznymi, pracownicy umysłowi uchwalili uroczysty protest.

Warszawa, dn. 29/V. 29.

W. Lenartowicz,
Pułk. rez.

Z ZYCIA PARTJI

O. K. R. P. P. S. — WARSZAWA. W poniedziałek 3 czerwca rb. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. Przybycie obowiązkowe i punktualne.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

SOBOTA, 1 CZERWCA.

Dzielnica Praga o godz. 6.30 w lokalu Ząbkowska 41/43 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Grochów, o godz. 6 w lokalu Osiecka 33 u tow. Bernara ogólne zebranie członków Dzielnicy.

PONIEDZIAŁEK, 3-go Czerwca.

Organizacja Tramwajowa P. P. S. Koło Muranów zwołuje zebranie na poniedziałek dnia 3 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu Długa 19, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski. Proszeni są o przybycie tow. Maciejewski z Woli, Dobrowolski z stacji pomp.

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Związku Prac. Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce — odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 czerwca o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Związek Robotników Budowlanych w Polsce oddział II w Warszawie. Walne zebranie członków związku odbędzie się w niedzielę 2 bm., o godz. 10 rano w sali Zw. Metalowców, ul. Leszno 53.

MŁODZIEŻ

Dnia 2 czerwca b. r. **Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka** urządza wycieczkę do Anina. Zbiórka w lokalu Koła ul. Dzielna 95 o godz. 7.30 rano. Przejazd w obie strony 2 zł. W programie zabawy, gry i zdjęcia fotograficzne.

Warsz. Org. Mł. TUR. Koło im. St. Worella (Jerozolima). W niedzielę, 2 czerwca, odbędzie się wycieczka do Choszczówki. Zbiórka o godz. 7 rano przed lokalem Koła, ul. Leszno 53, odjazd z dworca Gdańskiego. Koszt przejazdu w obydwu kierunkach około 2 zł. Zarząd zaprasza członków i sympatyków.

Okręgowa Organizacja Młodzieży T. U. R. Warszawa-Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy Organizacji Okręgowej Mł. T.U.R. odbędzie się we czwartek dn. 6 czerwca r. b. o godz. 6.30 w lokalu Długa 19. Obecność delegatów z Otwocka, Żyrardowa, Pruszkowa, Wołomina, Góry Kalwarji, Grójca, Nowego Dworu konieczna.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy zawiadamia, że dziś w sobotę o godz. 6 wiecz. odbędzie się **posiedzenie Egzekutywy Wydziału Kobiecego** w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Wycieczka do obserwatorjum astronomicznego.

We wtorek 4 czerwca o g. 8 wieczór odbędzie się **wycieczka do obserwatorjum astronomicznego.** Zbiórka o godz. 7.45 min. przed obserwatorjum (ogród botaniczny). Oprowadzać i objaśniać będzie kierownik obserwatorjum. Liczba zgłoszeń ograniczona.

Wstęp 40 gr., dla członków TUR-a gr. 30. Zgłaszać się można w godzinach dyżurów TUR-a we wtorki i czwartki od 6 — 8 (Warecka 7) oraz na miejscu zbiórki.

***

Dyżury Sekretarjatu TUR-a odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 6 — 8 wieczór.

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Staraniem Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, odbędzie się w środę, dnia 5-go czerwca b. r. w Sali Konferencyjnej Domu Kolejarzy (ulica Czerwonego Krzyża 20) o godzinie 18-ej

WIECZÓR DYSKUSYJNY

na temat

METODY PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjacie T. U. Ra Warecka 7 we wtorki i czwartki od godz. 6 do 8.

KONIECZNOŚĆ PRZEMIJANIA

Panta rei... mawiali Grecy. Wszystko przepływa, przemija... I ty, i ja, i inni... Nie kąpiemy się dwa razy w tej samej rzece. Garść wody, którąśmy w rzece zaczerpnęli — to cząstka tej, która przepłynęła i tej, która ma przepłynąć. Niema teraźniejszości... Jest przeszłość i przyszłość... Jest nieustanna zmienność zjawisk, chociaż pozornie wszystko jest, jak było, a nasze „dzisiaj" jest podobne do „wczoraj", a „jutro" — niczem różnić się nie będzie. Tak, to prawda. A jednak dzień każdy przysuwa nas do wieczności, a nasza przyszłość jest złożona z całego szeregu „dzisiaj".

Jakże to myślimy o przyszłości? Czy wiemy, co z nami będzie? Co będzie z nami, kiedy życiem zmęczeni i bezsilni, zapragniemy odpoczynku?

Czy dzieci nasze i przyjaciele pomogą nam wtedy? Czy też będziemy skazani na samotność i opuszczenie Takie i tym podobne refleksje przychodzą do głowy, kiedy się człowiek myślą w przyszłość zagłębi. Niekiedy, nie potrafimy sobie odpowiedzieć na to dręczące pytanie. A przecież można ten węzeł gordyjski niepewności przeciąć odrazu: ubezpieczyć swoje życie i swoją przyszłość w P. K. O. — Drobna, wedle naszej możności, opłata miesięczna w P. K. O. wzamian za zawarte ubezpieczenia życiowe, — zapewni nam na stare lata fundusz na spokojną, skromną egzystencję. Ubezpieczenie chroni również naszą rodzinę w razie naszej przedwczesnej śmierci Nie może więc żadnej dyskusji co mamy robić: ubezpieczenie życia jest koniecznością Przyślijcie do Centrali P. K. O. w Warszawie swój adres a otrzymacie niezbędne wskazówki, na jakich warunkach zawrzeć ubezpieczenie i zyskać spokój duchowy. pozbyć się dręczącej myśli o Jutrze.

M. Cz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO
DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-metereologiczny. 12.10—12.50 Audycja z racji Dnia Spółdzielczości w Polsce, organizowana przez Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości. 12.50—13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. -3.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15—14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10—16.00 Przerwa. 16.00 Program dla dzieci z Krakowa. 16.45—17.00 Przerwa. 17.00 Komunikat samorządowy. 17.10 Odczyt z cyklu, org. przez Min. W. R. i O. P, pt. „Ogrody Botaniczne w Polsce" — wygłosi prof. Bolesław Hryniewiecki. 17.35 Odczyt p. t. „Nieznane rękopisy Napoleona" w Polsce wygł. prof. H. Mościcki 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00—19.10 „Kącik krótkofalowy Nr. 1" (komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców). 19.10 Rozmaitości wygłosi p. J. Warnecki. Komunikat T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.35 „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 „Dzieje muzyki polskiej" — wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej, pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Feljeton p. t. „Limuzyna w cieniu dębów Rzepichy" (wrażenia z wycieczki samochodowej po Wielkopolsce — wygł. p. Tad. Strzetelski. 22.25 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Karnawał wenecki" i „W kraju bezprawia".
Astra (Dzika 51): „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Capitol: „Kobieta z biczem" z Ireną Rich.
Casino: „Lulu" z Luizą Brooks.
Colosseum: „Pustynia w płomieniach".
Filharmonja: Premjera.
Miejski: „Powojenny mężczyzna" (czerwone noce) z Betty Balfour.
Palace: „Szczęście u kobiet" z Andrzejem Mattoni.
Pan: „Lekkie kobietki" z Charles Venel. vorem i Vivian Gibson.
Quo Vadis: „Grzeszki markiza Merignan" i „Dama w czarnem dominie".
Słońce: „Bestja morska" z Johnem Barrymorem i Dolores Costello.
Splendid: „Człowiek z tłumu" — Vidora.
Stylowy: „Gołębica" z Normą Talmadge.
Światowid: „W obronie kobiet" z Jackie Cooganem.
Tęcza: „Szampan" z Betty Balfour, Trencrem i Vivian Gibson.
Wodewil: „Złota pantera".
Bajka (Żelazna 61): „Całuję twoją dłoń, madame..."
Dom Żołnierza (Zygmuntowska 3) „Dziewczynka do wszystkiego" oraz występy artystów.
Hollywood (Hoża 26): „Błękitny walc".
Italja (Wolska 42): „Całuję twoją dłoń, madame..."
Kometa (Chłodna 49): „Dziewica orleańska".
Mewa (Hoża 38): „Królowa półświatka".
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Anna Karenina".
Praga (Targowa 71): „Burza nad Azją".
Sokół (Marszałkowska 69: „Książę czarnych gór" i „Wśród bomb i granatów".
Wisła (Tamka 36): „Uśmiech losu".

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na Pomorzu, w Poznańskiem, a potem i w Wileńskiem wzrost zachmurzenia aż do deszczów, chłodniej, wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Na południu i południowym wschodzie dość pogodnie i ciepło, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów przy słabych wiatrach miejscowych.

Pobór. We wtorek, 4 czerwca, w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1908, winni stawić się: 1) zamieszkali w 2 dzielnicy V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 8 dzielnicy III kom. w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 2 i 3 dzielnicach XIII kom. w komisji Nr. 3 (Huzarska 1, koszary D. A. K.), 4) zam w 2 dzielnicy VII kom. w komisji Nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. w 6 i 7 dzielnicach VIII kom. w komisji Nr. 5 (Dobra 72).

Wypłata pensyj urzędnikom. Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom państwowym w związku z wypłatą pensyj urzędniczych, by zgodnie z wydanem w swoim czasie zarządzeniem, z dniem 1-go czerwca przy wypłacie uposażeń nie potrącano podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Dnia 2 czerwca r. b. o godz. 12 odbędzie się w Auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość dekorowania sztandarów czterech Warszawskich Szkół Akademickich odznakami honorowemi 36 p. p. Legji Akademickiej. Będzie to, związany z tradycją i nazwą pułku, akt wdzięczności 36 p. p. L. A. za ufundowanie swojego czasu, po odparciu nawały bolszewickiej przez cztery Szkoły Akademickie chorągwi pułkowej.

O nowe autobusy dla Warszawy. Oprócz zamówionych przez dyrekcję tramwajów miejskich 10 nowych karoserji autobusowych, które wykańczane są przez fabryki krajowe, obecnie zamówiono jeszcze trzy próbne, po jednej karoserji w trzech pozostałych firmach krajowych, które zobowiązały się wykonać obstalunek w ciągu 8 tygodni. W ten sposób firmy te prawdopodobnie uprzedzą wykonanie dawniej zamówionych 10 autobusów.

Omawiane zamówienie poczyniono dla stwierdzenia co dać może rynek krajowy w omawianej dziedzinie i w jakich terminach.

ROBOTNICY!

2 czerwca święcić będziemy

Dzień Spółdzielczości

Na ten dzień wyjdzie „Pobudka" w zwiększonej postaci, poświęcona spółdzielczości.

Każda spółdzielnia grupująca robotników winna zamówić większą ilość „Pobudki" dla kolportażu

Przysyłajcie zamówienia.

Adres: Warszawa, Warecka 7.

XII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY W GENEWIE



Dr. BRAUNS
został wybrany przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji Pracy, która rozpoczęła się 30 maja w Genewie.

SWOISTA SPRAWIEDLIWOSC

Gdy w pewnej republice na wyspach Antylskich (w środkowej Ameryce) europejczyk znajdzie się w kolizji z obowiązującem prawem, sądy są w wielkim kłopocie. Boją się bowiem, by z powodu surowego wyroku nie spowodować zatargu dyplomatycznego, a nawet co gorsze — interwencji zbrojnej. Nieraz bywało, iż dane państwo, uważając, że jego obywatel został przez sąd pokrzywdzony, domagało się nietylko uwolnienia oskarżonego, ale nawet wysokiego odszkodowania. Dlatego też od dłuższego już czasu wszyscy europejczycy stale są uwalniani od winy i kary, bo państwa europejskie są potężne, a republika ta — bardzo maleńka.

Niedawno pewien europejczyk został postawiony przed sąd za bardzo dotkliwe pobicie krajowca. Przewodniczący sądu zwrócił się przedewszystkiem z zapytaniem, jakiej narodowości jest oskarżony.

— Obywatel szwajcarski.

— Zdaje mi się — pyta dalej przewodniczący — że Szwajcarja nie leży nad morzem?

— Nie, panie prezesie, jest nawet bardzo daleko od morza.

— A więc nie posiada floty?

— Nie, panie prezesie.

— Doskonale! Skazuje pana wobec tego na trzy miesiące więzienia... (—)

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa 1. 1500 zł. Płoty 2400 mtr. Baletniczka, Fez, Ułan II, Kaprys, Goniec, Mecenas, Cicero.

Gonitwa 2. 2500 zł. dla Hadcp. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Cyklon II (55), Chevalier (54), Edynburg (59), Egmont (60½), Dukat (56½), Topór, May Rose (57½).

Gonitwa 3. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Miss Mistinguett, Harakiri, Scarlet Pimpernel, Tabu II, Biskra, Sandomierzak.

Gonitwa 4. 2100 zł. dla 3 l. i st. 1300 mtr. Farmazon, Zulus, Tout en Haut, Egmont Biskra, Etyl, Fanfara, Half Teddy.

Gonitwa 5. 1500 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Harpagon, Gargaron, Ponteba, Gruna, Jaszczur II, Ałławerdy, Gulliwer.

Gonitwa 6. 1500 zł. dla 4 l. i st. 2100 mtr. Kmicic i Battaliana, Birma, Ma Jalousie, Faszoda, Gasparone, Le Merlot, Diana II, Wiking, La Monteria Ike, Buława, Ugly, Prince.

Gonitwa 7. 1800 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Edynburg, Ressonance Esperanto, Dzika II, Etyl, Bramin, Fasquita II, Hermosa.

NASZE TYPY.

1) Ułan — Cicero — Fez.
II) Egmont May Rose.
III) Harakiri — Biskra.
IV) Farmazon — Zulus — Tout en Haut.
V) Ałławerdy — Ponteba — Jaszczur.
VI) Birma — Kmicic — Gasparone.
VII) Bramin — Hermosa — Etyl.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy Nowy Jork notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-Jork przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dol. W grupie dewiz europejskich obniżył się Londyn z 43.25 i ½ na 43.24¾, niżej notowano również Medjolan i Wiedeń. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.95, za dewizy Berlin 212.65. Na rynku prywatnym dol. 8.88 i ½, czerwońce sowieckie 1.82 dol.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, tendencja niejednolita. Podniosły się: Bank Polski ze 166½ na 167.00, Modrzejów z 23.00 na 23.50, Starachowice z 25 na 25.75, obniżyły się: Lilpopy z 29.00 na 28.50; Ostrowieckie z 82.75 na 81. W dziale pożyczek państwowych podniosły się: Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ze 103.50 na 104.00 a 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 72.00 na 73.75. W dziale Listów Zastawnych osiągnęły lekką zwyżkę 8% Listy Zastawne Warszawy natomiast obniżyły się 4½% Listy Zastawne Ziemskie.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE MISTRZOSTWA WOZPN-u.

Dziś rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrz. kl. A. WOZPN-u: na boisku Skry o godz. 17 Gwiazda — Pocisk, na boisku Legji: Legja I-b — Makkabi.

HAZENA.

Skra — Polonja. W niedzielę na boisku Skry odbędzie się mecz hazeny o mistrzostwo kl. A pomiędzy Skrą i Polonją. Zapowiada się bardzo zacięta walka, gdyż obie drużyny mają obecnie po 6 pkt. i równe szanse na wygranie.

Skra — Makabi 4:1 (4:0). We czwartek na boisku Skry, Skra rozegrała mecz hazeny o mistrzostwo kl. A. z Makabi, wygrywając go bez trudu w stosunku 4:1. Gra zwłaszcza do przerwy prowadzona była z wybitną przewagą drużyny robotniczej. W Skrze cała drużyna grała bez zarzutu, do przerwy jednak atak wybijał się na czoło. Bramki dla Skry uzyskały Wenclówna 3 i Żychowska 1, dla Makabi — Rittnerówna.

POLSKA — WĘGRY.

W uzupełnieniu podanych wiadomości o składzie drużyny polskiej na mecz piłkarski z Węgrami w niedzielę 2-go czerwca w Poznaniu — podajemy ostateczny skład drużyny polskiej: bramkarz Domański, obrona, Bułanow i Martyna, pomoc: Mysiak, Zwierz II i Wojciechowski, atak: Sperling, Kozok, Kałuża, Pazurek i Wypijewski.

OTWARCIE ZAWODÓW HIPPICZNYCH.

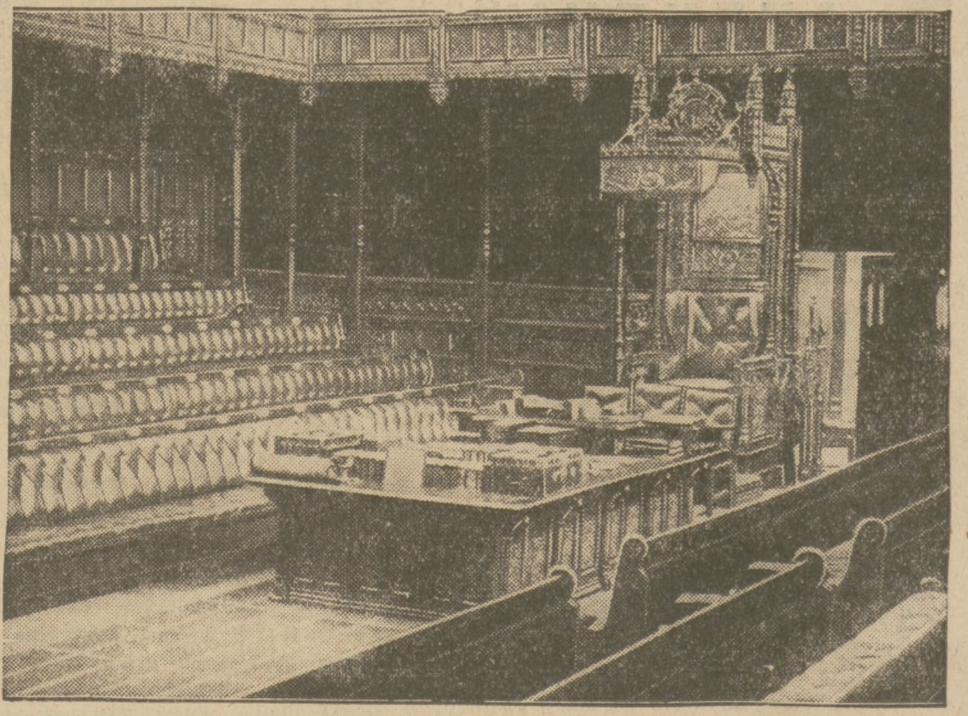
Dziś odbędzie się otwarcie Międzynarodowych Zawodów Konnych w obecności przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, generalicji i członków Towarzystwa, poczem po odegraniu hymnów narodowych i defiladzie drużyn rozpocznie się konkurs otwarcia serji międzynarodowej o nagrodę Szefa Sztabu Generalnego gen. Piskora. Otwarcie o godz. 15.

ZAWIEDZIONY PASAŻER



Wśród załogi „Zeppelina", zmierzającego do Ameryki, znajdował się mały goryl, zakupiony od Niemiec przez ogród zoologiczny w Chicago. Jak wiadomo lot „Zeppelina" do Ameryki nie powiódł się, i sterowiec musiał lądować na terytorjum francuskiem.

SALA OBRAD PARLAMENTU ANGIELSKIEGO



W dniu 30 maja odbyły się wybory do najstarszego parlamentu świata. Jak wiadomo, przy ostatnich wyborach, w których Partja Pracy zdobyła duże sukcesy, stronnictwa burżuazyjne poniosły dotkliwe straty

PRZYTOMNY MOTOROWY

Przed domem 54 przy ul. Złotej Jadwiga Gągała, służąca, w czasie przejścia z chodnika na jezdnię, nie zauważyła jadącego w stronę ul. Twardej elektrowozu linji „6", wskutek czego dostała się pod pierwszy wagon i była wleczona na przestrzeni kilku metrów. Motorowy Jan Gertrudziak momentalnie zahamował wagon. Dzięki przytomności Gertrudziaka, jak również wskutek umieszczenia deski przed kołami, Gągała uniknęła kalectwa lub śmierci. Lekarz Pogotowia stwierdził jedynie potłuczenie pleców, lewej ręki, nogi i boku.

ZDERZENIE TAKSOWEK

Przy zbiegu ul. Elektoralnej i pl. Bankowego, wskutek szybkiej jazdy zderzyły się dwa taksówki: Nr. 2077, prowadzona przez kierowcę Karola Gąsiorkiewicza z Nr. 1075, prowadzoną przez kierowcę Stanisława Molędę. Obydwa samochody zostały poważnie uszkodzone. Zaciągnięto je na podwórze 12 komisarjatu. Jadący w samochodzie 1075 pasażer Mieczysław Marszałkiewicz, doznał potłuczenia i poranienia odłamkami rozbitych szyb, nosa, czoła i lewej ręki.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Wesele Figara"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Ateneum. Czerwonego Krzyża 20. Dziś „W noc lipcową" Gorczyńskiego. W niedzielę i we wtorek „W noc lipcową". W poniedziałek teatr nieczynny.

Wielki. Dziś „Wesele Figara".

W niedzielę wieczór „Straszny Dwór".

W poniedziałek, opera nieczynna, we wtorek „Pan Twardowski".

Narodowy w ciągu miesiąca czerwca będzie nieczynny.

Letni. Dziś premjera krotochwili Wincentego Rapackiego p. t. „W czepku urodzony".

Polski. Codziennie „Ładna historja".

Mały. Codziennie komedja Perzyńskiego „Rozum i głupstwo".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3.
Przedstawienie na dochód rodziny po Witoldzie Rolandzie.

W sobotę, dnia 1 czerwca o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się w teatrze „Morskie Oko" przedstawienie na dochód rodziny po tragicznie zmarłym nieodżałowanym Witoldzie Rolandzie. Na obfity i efektowny program tego widowiska złoży się wielka rewja „Warszawa w kwiatach", którą urozmaicą gościnne występy artystów teatru „Qui pro quo".

Nowa operetka. Zapowiedziana na dziś premjera operetki „Lady X" Edwardsa, odłożono na wtorek.

Ogród Rekierta. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego.ż

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych", która zdobyła wielkie powodzenie.

„Czerwony As": „Mamo, to nie to samo, czyli sanacja małżeńska".

Teatr Ludowy, ul. Ogrodowa 12. W niedzielę o godz. 8 wieczorem sztuka w 7 obrazach p. t. „Gałganiarz Paryski" Payata z p. Wacławskim w roli tytułowej. W rolach głównych pp. Dąbrowska, Arciszewska, Rostkowska, Szarchowski, Wasilewski i Strycki (kierownik teatru).

Recital fortepianowy w Konserwatorjum. W poniedziałek, 3 czerwca, wystąpi w sali Konserwatorjum z recitalem pianista Ryszard Werner, który wykona program, złożony z utworów Bacha, Liszta, Beethovena, Szymanowskiego, Prokofjewa, Chopina i in. Bilety sprzedaje filja Kasy T. Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. stoł. Warszawy organizuje wespół z Inspektoratem Szkolnym m. st. Warszawy w niedzielę w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, o godz. 12-ej w południe popis Chórów Publicznych Szkół Powszechnych.

I-szą częśç programu, 7 pieśni odśpiewają unisono połączone chóry.

II-gą część, chóry kilkugłosowe wykonają pieśni kompozytorów polskich.

Bilety w Wydziale Oświaty i Kultury, Senatorska 14, tel. 280-85 od godz. 12 do 2.

Otwarcie Doliny Szwajcarskiej. W sobotę inauguracja letniego sezonu koncertowego orkiestry Filharmonji Warszawskiej, która przez całe lato koncertować będzie w Dolinie Szwajcarskiej. Koncertem dzisiejszym dyryguje p. Ozimiński. W programie muzyka popularna. Solistami będą pp. Marja Mokrzycka (śpiew) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). Koncert uzupełni popis baletowy zespołu baletowego prof. Łobojki, oraz część humorystyczna w wykonaniu pp. Faliszewskiego (śpiew), Kamińskiej (śpiew) i Wolińskiego (deklamacja).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 62

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Rysownik pobiegł do swego działu. Chwycił skrawek papieru i naszkicował ołówkiem chudego psa. Na psi łeb wetknął pikelhaubę. A potem zabrał się do napisów. Na tułowiu zwierzęcia napisał drukowanemi literami słowo „Niemcy", na ogonie „korytarz gdański", na szczęce „marzenia odwetowe", na obroży „Plan Dawesa" i na wysuniętym języku—„Stresemann". Przed psem postawił Poincarego z kawałkiem mięsa w ręce. Na kawałku tym zamierzał artysta zrobić również napis, lecz mięsa było tak mało, że napis nie mógł się na niem w żaden sposób zmieścić. Człowiek mniej rzutki, niż karykaturzysta, zmieszałby się, lecz artysta nasz przyczepił do mięsa, bez namysłu, coś nakształt recepty i na niej już napisał maczkiem: „Francuskie propozycje gwarancyjne". Aby nikt nie mógł pomylić się co do osoby Poincarego i nie wziąć go czasem za jakiego innego działacza państwowego, umieszczono na jego brzuchu napis: „Poincare". Szkic był skończony.

W dziale artystycznym leżały na stole zagraniczne czasopisma, duże nożyce oraz słoiki z tuszem i bielidłami. Na podłodze poniewierały się skrawki fotografij — jakieś ramię, jakieś nogi i kawałki pejzażu. Pięciu artystów skrobało fotografje brzytwami „Gillette". Nadawali oni zdjęciom ostrość, barwili je tuszem i bielidłami, a na odwrotnej stronie umieszczali podpis i wymiar 3¾ kw., 2 kolumny i t. d. — wskazówki dla cynkografów.

W pokoju redaktora siedziała zagraniczna delegacja. Tłumacz redakcyjny patrzył w twarz cudzoziemca i, zwracając się do redaktora, mówił:

— Towarzysz Arno pragnie dowiedzieć się...

Tematem rozmowy była struktura sowieckiej gazety.

Podczas, gdy tłumacz wyjaśniał redaktorowi, czego pragnąłby się dowiedzieć towarzysz Arno, sam Arno w aksamitnych spodniach sportowych, jak również pozostali cudzoziemcy, przyglądali się ciekawie czerwonej obsadce ze stalówką nr. 86, która stała w kącie pokoju. Stalówka dotykała niemal sufitu, a obsadka w dolnej swej części nie ustępowała średniej tuszy człowiekowi. Obsadką tą można było pisać — stalówka była najprawdziwsza w świecie, mimo, iż była większa od sporego szczupaka.

— Oho-ho! — śmieli się cudzoziemcy. — Kolossal!

Obsadka ta była darem rab-korów dla redakcji „Warsztatu".

Redaktor, siedzący na krześle Worobjaninowa, uśmiechał się i wskazując ruchem głowy obsadkę, robił honory domu.

Hałas w sekretarjacie nie ustawał. Persicki przyniósł artykuł Siemaszki i sekretarz wyrzucał na gwałt z trzeciej kolumny kącik szachowy. Mistrz Sudejkin nie kruszył już kopji o cudowną kombinację Nieunywako. Usiłował zachować chociażby rozwiązanie. Po walce bardziej wyczerpującej, niż walka jego z Capablancą na turnieju szachowym w San-Sebastjano, wywalczył sobie mistrz mały kącik kosztem sprawozdania „Z sali sądowej".

Siemaszkę dano do składania. Sekretarz znów zatonął we wstępnym artykule. Postanowił przeczytać go za wszelką cenę poprostu dla sportu — nie mógł tego dokonać w ciągu dwuch godzin.

Gdy doszedł do miejsca:

„...Jednakże treść ostatniej konwencji jest taka, że jeśli Liga Narodów zarejestruje ją, to trzeba będzie uznać, że." — zauważył nadejście brodatego mężczyzny — „Sali sądowej". Sekretarz czytał dalej, nie patrząc celowo w stronę „sali sądowej" i robiąc w artykule wstępnym całkiem zbędne poprawki.

„Sala sądowa" podeszła z drugiej strony i z urazą powiedziała:

— Nie rozumiem.

— No, no, — mamrotał sekretarz, grając na zwłokę, — o co idzie?

— Idzie o to, że w środę „sali sądowej" nie było, w piątek „sali sądowej" nie było, we czwartek z całego składu dano tylko sprawę o alimenty, a w sobotę wyrzucają proces, o którym dawno piszą gazety, i tylko my...

— Gdzie piszą? — wrzasnął sekretarz. — Nie czytałem.

— Jutro ukaże się wszędzie, a my znów spóźnimy się.

— A kiedy poleciliśmy wam dostarczyć nam wiadomości, to nie raczyliście... Ani jednego wiersza nie można się doprosić. Myślicie, że nie wiem? Pisaliście o czubarowcach, ale do „Kurjerka".

— Skąd wiecie o tem?

— Wiem. Mówiono mi.

— W takim razie wiem już, kto wam mówił. Mówił to wam Persicki, który z całą bezczelnością korzysta z telefonu redakcyjnego, aby dawać materjał do Leningradu.

— Pasza! — rzekł cicho sekretarz. — Zawołajcie Persickiego.

„Sala sądowa" siedziała obojętnie na oknie. Przez okno widać było ogród pełen ptaków.

Spór „Sali sądowej" z Persickim rozpatrywano bardzo długo. Gdy konflikt zbyt się zaostrzył, sekretarz przeciął go sprytnem posunięciem: i wyrzucił szachy i zamiast nich, wstawił zrehabilitowaną „Salę sądową". Persickiemu udzielono nagany.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7